



W ostatni dzień starego roku odbyła się tradycyjna uroczysta Konferencja Samorządu Robotniczego HiL, na którą przybyli przedstawiciele władz krakowskich na czele z zast. członka Biura Politycznego KC, I sekretarzem KK PZPR tow. Kazimierzem Barcikowskim, prezydentem miasta tow. Jerzym Pękałą, przewodniczącym KRZZ tow. Antonim Dalkowskim oraz władz dzielnicy Nowa Huta na czele z I sekretarzem KD PZPR tow. Antonim Mroczką i Naczelnikiem Dzielnicy tow. Edwardem Strzebońskim. Obecny był także konsul generalny ZSRR w Krakowie tow. Iwan Korczma.

W imieniu kierowniczego kolektywu huty podziękowania dla załogi HiL za dobrą pracę w kończącym się roku i życzenia wszelkiej pomyślności w nowym roku przekazał dyrektor naczelny Kombinatu tow. Czesław Drożdż. Serdeczne życzenia dla hutników od kierownictwa krakowskiej organizacji partyjnej złożył następnie tow. Kazimierz Barcikowski. Fot. S. Gawliński

## Podziękowania dla załogi HiL za dobrą pracę w 1977 roku

Miniony rok był w pracy załogi naszego Kombinatu bardzo trudny. Piętrzyli się, wiasciwie bez przerwy, rozmaite przeszkody. Dokuczaly załodze kłopoty z zapewnieniem dostatecznej ilości wsadu. Utrudniały pracę perturbacje transportowe. A pod koniec roku najdotkliwiej dokuczaly ograniczenia w dostawie energii elektrycznej.

Nie było więc warunków do dobrej, spokojnej rytmicznej pracy, a wiadomo, że w przypadku hutnictwa bardzo to ważne. Mimo tych niezwykle ciężkich warunków załoga naszego Kombinatu potrafiła w wielu podstawowych asortymentach swych wyrobów zapewnić wykonanie większej produkcji niż w poprzednim roku.

Kilka przykładów. Nasi wielkopieczownicy wyprodukowali o 230 tys. ton surowki więcej. Stalownicy HiL dali produkcję wyższą o 117 tys. ton stali ogółem. Załogi wydziałów walcowniczych dostarczyły dla potrzeb kraju o 94

tys. ton wyrobów gorącowalcowanych więcej. Załoga Walcowni Zimnej Blach zwiększyła swą roczną produkcję o 41 tys. ton blachy. Walcownia z Wydziału Profili Giętych ZPH w Bochni dostarczyli w ub. roku 5 tys. ton profili zimnogiętych więcej. Na tym nie koniec, nasz hutniczy „beniaminek” — Walcownia Blach Transformatorowych w Bochni wykonała w ub. roku 27.700 ton poszukiwanej przez przemysł blachy trafo.

Za osiągnięcie tych rezultatów, za dobrą i ofiarną pracę w roku 1977, za pełne poświęcenie łamanie przeszkód, wyraża całej załodze Kombinatu HiL najserdeczniejsze podziękowania Dyrekcja. Dziękuję ona też służbom remontowym huty, a szczególnie załodze Zakładu Mechaniczno-Odlwniczego, za wykonanie trudnych zadań, a szczególnie za zapewnienie części zamiennych. Dziękuję serdecznie załodze Zakładu Transportu Kolejowego za zabezpieczenie przewozów. (jd)

PISMO ODZNACZONE ZŁOTĄ ODZNAKĄ MIASTA KRAKOWA I MEDALEM KOMISJI EDUKACJI NARODOWEJ

# GŁOS NOWEJ HUTY

Nr 1 (1097)

6-12. I. 1978 r.

Cena 1 zł

## LUDZIE WIELKIEGO REMONTU



Augustyn Gorzalka, Antoni Paruch i Stefan Galazka — najstarsi pracownicy slaskiego HPR. O remoncie w pieca nr 3 piszemy na str. 2.

## ■ Dodatkowe zobowiązania hutników ■ Warty pracy

Załogi niemal wszystkich zakładów i wydziałów Kombinatu HiL realizują zobowiązania i czyny społeczne podjęte dla uczczenia II Krajowej Konferencji PZPR. W dniach poprzedzających Konferencję warty pracy zaciągnęło ponad 30 tys. pracowników. Zwiększają oni produkcję, poprawiają jakość wyrobów huty wykonują dodatkowe prace konserwacyjne i remontowe. Na stanowiskach pracy gdzie zaciągnięte zostały warty pracy powiewają czerwone trójkątne proporzeczki — znak hutniczego czynu.

Wiele cennych zobowiązań podjęła załoga Zakładu Materiałów Ogniotrwałych. Wyprodukują ona ponad plan 400 ton mas, mielliv i zapraw o wartości 416 tys. zł. Dostarczą też dodatkowo 3 tys. ton dolomitu i wapna o wartości 2.070.000 zł. Razem wartość zobowiązań produkcyjnych podjętych przez załogę

ZO dla uczczenia II Krajowej Konferencji PZPR wynosi 2.486.000 zł.

Na uwagę zasługują też zobowiązania dotyczące postępu technicznego. Otóż załoga ZO rozpocznie produkcję wyrobów glinokrzemowych wygrzewanych, opracuje optymalizację tworzyw ogniotrwałych dla pieców stalowniczych z uwzględnieniem nowych surowców i nowych technologii wytwarzania, rąstosuje stal NC-11 do produkcji wykładzin form dla pras w wydziałach Zasadowym i Szamotowym, rozszerzy produkcję wyrobów na wiazaniu smolowym (SD, SDM i SM) przeznaczoną dla konwertorów Huty „Katowice” na wartość tych 4 realizowanych za dziedziny postępu technicznego wynoszącej 2 tys. ton kształtowników giętych do wyprodukują załoga ZPH w Bochni.

## opinie

Przy okazji popularniejszych imienia strażnicy naszego Kombinatu zapelniają swe pomieszczenia butelkami z wódka, którą pracownicy usiłują przemyścić na teren zakładu. Oczywiście w drodze potratnej każdy może odebrać swoją własność i zanieść do domu. Ale przecież nie o to chodzi. Wiadomo, że jest to i tak znikomy procent tego alkoholu, który wnoszą do huty i tam wypija, czy to w godzinach pracy, czy po jej zakończeniu.

Jeszcze bardziej karygodnym faktem są przypadki wchodzenia two bramy Kombinatu ludzi mocno pijanych. Zdarza się często, że niektórzy nawet nie udaje się trafić w wąskie przejście bramy i tych strażnicy muszą siłą zatrzymać. Dlaczego sta? Bo w wielu przypadkach sama perswazja nie wystarcza. Nie wystarczy tłumaczenie pijanemu człowiekowi, że w takim stanie nie wolno stawać mu przy warszacie pracy, bo to po prostu grozi niebezpiecznym wypadkiem. Pijani klócą się, że oni w najlepszej wierze, że nie chcą mieć bumelki, a tu się ich złościwie zatrzymują. Nie zawsze sprawa kończy się bezkonfliktowo, na zawróceniu pracownika z drogi do pracy, i odesłaniu go do domu. Często konsekwencje (u-

macken strażników i ich słownych potyczek z pijakami bywają bardzo smutne.

Nie tak dawno byłem świadkiem wydarzenia, kiedy to strażnicy przyprowadzili pijanego pracownika ZK na pogotowie ratunkowe, by tam oficjalnie stwierdzono stan jego zamroczenia i odesłano go ze zwolnieniem lekarskim do domu. Tenże osobnik był w doskonałym humorze, bo do lekarza zwrócił się

## Z półlitrowką do huty

per „stary”, a do pielęgniarki zawołał „czesc Margysiu”

Nieosoto natomiast „kuchnia” się podobno wzięła ob. Wacława W., który całą swą złość starał się wyrzucić na strażnikach. W czasie szamotaniny, jeden ze strażników upadł, a wtedy krewki Wacław W. kopnął go butem w twarz.

Nie kończą się problemy pijanych przy samej bramie. Dość często niesety dochodzi do bójek, rod wpływem alkoholu, w samym Kombinacie. Oczywiście nie o wszystkich dowiaduje się kierownictwo, bo wiele spraw jest krytych przez kolegów, wiele kryją też kie-

rownictwa poszczególnych komórek, aby przypadkiem nie przyniosły im ujmę. Zgłasza się na opół dopiero te wypadki, których już w żaden sposób ukryć się nie da, bo efekty bójek są zbyt znaczne. Taki na przykład w dniu 23 grudnia ub. roku w ZM jeden z pracowników M-1 po pijanemu zaczepił pracowników w hali. Było to tym bardziej dziwne, że zaczepiający ob. Leon F. pełnił tam stanowisko mistrza. W pewnym momencie mistrz, zdenerwowany brakiem reakcji na jego zaczepki, uderzył walcem odlewni ob. Jana Sz., powodując duże skaleczenie. Oczywiście w konsekwencji z agresywnym mistrzem trzeba było się rozstać.

Podobnych wypadków mógłbyśmy przytaczać wiele, ale nie o to chodzi. Tragycznym jest sam fakt, że w dalszym ciągu toleruje się picie alkoholu w zakładzie pracy. Ze nie ma imienia, urzdin, swięt różnego rodzaju i innych okazji bez wielkiej wódki, która przenosi się przez bramy Kombinatu. Wiadomo także, że zarząd pracy w żadnym przypadku nie może być miejscem pijackich awantur i bójek. Tym praktykom zdecydowano walce powinnym wydać wszystkie organizacje społeczne. Do walki z pijanstwem muszą włączyć się przede wszystkim kierownictwa poszczególnych wydziałów, zakładów i działów huty — poprzez zdecydowane piętnowanie wszelkich jego przejawów. Tylko w ten sposób można zapobiec szerzeniu się niebezpieczeństwa.

ZASTĘPCA

## Rozpoczęliśmy sprawdzanie list wyborczych

Przed nami wolna sobota i święte uczucie osobiste lub niedziela. W tych dniach będą lefomicznie. Informacje na również pracował Obwodowe temat każdy z mieszkań Komisje Wyborcze. Jest więc znaleźć na specjalnych okazja by wraz z rodziną wybrać się do lokalu wyborczego i sprawdzić swoje nazwiska na liście wyborców w godzinach 9-14.

W pozostałe dni sprawdzamy listy wyborców w godzinach od 14-20. Można to oczywiście

Ze spełnieniem tego obywatelskiego obowiązku nie należy zwlekać. Zachęcamy do sprawdzania list wyborców w dniach wolnych od pracy. (R)

## W poniedziałek inauguracja Studium dla Korespondentów

W poniedziałek 9 stycznia nastąpi wznowienie zajęć Studium dla Korespondentów „Głosu Nowej Huty”. W tym dniu uczestników Studium — współpracowników i korespondentów naszego pisma uprzejmie zapraszamy na inaugurację zajęć w poniedziałek, 9 stycznia o godzinie 10. Prosimy również o przybycie pracowników huty, chcielibyśmy przystąpić do grona korespondentów.

Na pierwszym tego roku zajęciu odbędzie się spotkanie z redaktorem naczelnym „Głosu” Marianem Oleksiakiem. W tym dniu ustalimy tematykę wykładów, spotkanie



Przed Krajową Konferencją Partyjną

Problemy nie tylko młodych



Nowohuckie środowisko młodzieżowe na zbliżającej się Krajowej Konferencji Partyjnej w Warszawie reprezentować będzie Stanisława KOŁODZIEJ z Zakł.

dów Przemysłu Tytoniowego, aktualnie przewodnicząca Zarządu Zakładowego ZSMP. To zresztą nie jedyna jej funkcja. Spośród wielu warto wspomnieć o kilku najważniejszych. A więc: radna Rady Narodowej m. Krakowa (działa aktywnie w komisji zdrowia i spraw socjalnych), członek egzekutywy KZ PZPR i prezydium Krakowskiego Zespołu Młodych Radnych. W ZPT kieruje ponad 400-osobową organizacją młodzieżową, wykazując wiele zaangażowania, inicjatywy i młodzieńczego zapału, troski o podległą sobie młodzież i sprawy całego zakładu pracy, w którym pracuje już od siedmiu lat.

Jest wiele spraw, które Stanisława Kołodziej chciałby przelanieć na forum Krajowej

Konferencji Partyjnej. Oddajmy jej głos.

— Niezmiernie ważną sprawą jest zbudowanie prestiżu organizacji młodzieżowej w Nowej Hucie. Pokazanie jej ogromnego dorobku, a równocześnie doprowadzenie do realizacji wielu palących problemów. Wprawdzie bardzo pomocne dla młodzieży okazały się pożyczki dla młodych małżeństw, a także system patronatu nad budownictwem mieszkaniowym, to jednak w dalszym ciągu mieszkań jest za mało. Zdając sobie sprawę z istniejących w całym kraju trudności, może jednak w następnych latach nasza sytuacja mieszkaniowa będzie mogła ulec chociażby niewielkiej poprawie. Z tym zagadnieniem łączy się również potrzeba budowy hotelu robotniczego dla naszej załogi, w tej chwili bowiem mamy ponad 300 pracowników w kwaterach prywatnych. Jest to tym bardziej pilne, że Zakłady nasze borykają się z dużą fluktuacją załogi, sięgającą od 30 do 40 procent. Mamy obecnie w naszych Zakładach tylko 900 młodych ludzi, podczas gdy w roku 1976 było ich 1500. Tej dużej fluktuacji możemy przeciwdziałać nie tylko poprzez budowę hotelu. Nie mniej istotną sprawą jest konieczność poprawy warunków pracy załogi, która

pracuje w szkodliwych dla zdrowia warunkach, w zanieczyszczonym powietrzu. Chodzi tu szczególnie o fermentownię, która jest mocno przestarzała, posiada urządzenia jeszcze z czasów międzywojennych. Te warunki pracy szkoda nie tylko załozdze, ale emitowane są pyły zatrważająco również środowisko naturalne w dzielnicy, zwłaszcza w pobliskich osiedlach.

— Następna sprawa do załatwienia, to potrzeba utworzenia szkoły przyzakładowej w naszych Zakładach. Przed laty szkołę taką mieliśmy, obecnie do naszych warsztatów kieruje się młodzież ze szkoły krakowskiej. Rozwiązaniem natomiast jest problem dzieci naszych pracowników — posiadamy własne żłobki i przedszkola, które w pełni zaspokajają istniejące potrzeby.

— Myślę, że o tych i wielu innych sprawach będziemy mówić na zbliżającej się w stolicy Krajowej Konferencji Partyjnej, która z pewnością będzie w stanie pomóc nam w rozwiązaniu szeregu problemów. (dr)

Na wielkim remoncie „trójki“

Odstrzelić „wilka“!

Trzeci wielki piec wygląda jak choinka noworoczna. Na wszystkich podestach tego ponad siedemdziesięcymetrowego kołosa pracują ludzie. Jedni wielotonowymi szynami wzmacniają konstrukcję, inni tną palnikami wszystkie możliwe części pieca. Zewsząd sypią się snopy iskier, zewsząd leca poszczególne elementy, które trzeba wcześniej czy później zdemontować. Srodek wielkiego pieca jest już prawie pusty, wybrano kilkunastometrową warstwę aglomeratu a teraz brygada HPR-u kierowana przez szefa wydziału 10 HPR i pana Tadeusza Lemparta starają się uporać z najtrudniejszą częścią czyli obudową i dnem gara. Tam ułożony jest przed dziewięcioma laty tzw. „wilk“ i w miarę eksploatacji pieca coraz bardziej peczęniał wdzierając się w szamotowe podłoże. Wprawdzie „wilk“ w postaci płynnej surówki został spuszczonej przebitym otworem od spodu, ale jakiegoś pozostałości jego tam jeszcze tkwią. Te wszystkie pozostałości trzeba rozwalić materiałem wybuchowym. W tym celu do Kombinatu przybyła sześciuosobowa brygada specjalistów z HPR 1. Pierwsze strzelanie rozpoczęto w czwartek o godzinie czterynastej. Dokonali go: Edward Ziobinski i Mieczysław Słowikowski.

Na szczęście w dalszym ciągu remontowcom sprzyja dość ciepła pogoda i jeśli w dalszym ciągu będzie ona łaskawa dla ludzi pracujących na odkrytym terenie, może uda się skrócić termin remontu. Na razie piec w swoich rękach mają tzw. biali murarze. Z paroma umówiliem się na rozmowę w pakamrze ich kierownika Lemparta.

Anton Paruch jest tu chyba najstarszy stażem zawodowym spośród wszystkich remontowców. Aż dwadzieścia dziewięć lat pracuje w hutnictwie. Jest zasłużonym hutnikiem PRL. Lempart mówi o nim z dumą, że właściwie nie było w Polsce większego remontu w którym nie brałby udziału Paruch. Augustyn Gorzalka pochodzi z Borków Wielkich z częstochowskiego. Także w hutnictwie przepracował dwadzieścia siedem lat. Ostatnio pracował przez wiele miesięcy w Hucie „Pokój”. Dwadzieścia cztery lata w zawodzie hutniczym przepracował brygadzysta Stefan Gałazka. Najmłodszy stażem, wiekiem jest Józef Majchrzak.

Pytam się o ich samopoczucie w pracy, w naszej Hucie. Są zadowoleni. Oni zdają sobie doskonale sprawę, że Kombinat zrobił wszystko ażeby warunki pracy uczynić dla nich jak najlepsze. Poza tym nawet gdyby coś nie grało to wiadomo, że oni naprawdę jedli chleb z niejednego pieca i mają porównania. Są zadowoleni z pomieszczeń hotelowych, może gdyby trochę większy wybór w hutniczym menu, ale przecież zdają sobie sprawę, że wszyscy mają kłopoty z tymi problemami. Tak, że gdyby tak dalej to by dało się wytrzymać.

Odwiędziłem pracujących na piecu, rozmawiałem z wieloma remontowcami. Sam zauważyłem i oni podkreślali jakąś dobrą przyjacielską atmosferę wśród ludzi. To bardzo cieszę. Inaczej się pracuje jeżeli tej pracy towarzyszy życzliwość na każdym kroku. Oby tylko tak dalej — mawiają. Może trochę za daleko od rodzinnych domów, ale i tak raz na trzy tygodnie wpadają do domu. Niektórzy się śmieją, żeby tylko nie zastać śrki w zamkniętych drzwiach, mówiącej o rozwodzie. Tak prawdę to ten remont dla wielu nie był na rękę. Niektórzy w tym okresie zaplanowane urlopy, ale stało się, trzeba było rozpocząć — jak powiedział dyrektor HPR tow. Stokłosa — w marszu — no bo taka była potrzeba. Sprawy rodzinne i tak się same uregulują. Wiadomo, iż rodziny przywyły do tych zaskakujących wyjazdów „w Polskę”. Aby do

M. OLEKSY

PRACA NA ZIMOWISKACH

Hutnicze Przedsiębiorstwo Remontowe. Zakład nr 3 w Krakowie zatrudni na zimowisku w Zakopanem dwie pomoce kuchenne w okresie od 23 stycznia do 2 lutego br. Zgłoszenia przyjmuje Dział Socjalny Zakładu, ul. Mrozo-wa.

Staramy się pomagać w kształtowaniu światopoglądu wszystkim i każdemu

— mówi Przew. Zarządu Dzielnicowego TKKŚ dr EDWARD HŁADYŁOWICZ



— Poprzedniczki TKKŚ skupiały działaczy z różnych środowisk społecznych, czy dzieje się podobnie i teraz?

— Poprzednio TKKŚ skupiała działaczy ze środowisk oświaty, natomiast SAIW grupował ludzi z różnych kręgów społeczeństwa. Obecnie grupują się w naszych kołach, działacze niemal ze wszystkich środowisk i również szeroki zakres ich działań. Np. akcja odczytowa dla różnych środowisk i grup społecznych. Teraz np. uruchamiamy coś w rodzaju Szkoły dla Narzeczenych i Nowożeńców. — Koła Młodych Racionalistów, które skupiają bardziej wyrobioną światopoglądowo młodzież, Uniwersytety dla Rodziców pomagające im w zdobyciu wiedzy z zakresu wychowania no i szeroka akcja propagowania obrzędowości świeckiej w środowisku zamieszkania, w zakładach pracy.

— Pozwólcie sobie utrzącić, że akcja ta przyniosła wyniki mimo znanych od lat niedostatków. Nasza dzielnica nie zdobyła się do tej pory na pałac ślubów czyli odpowiedni budynek dla UMCS.

— To prawda, że UMCS podejmuje swych gości w bardzo skromnych warunkach i czyni się ogromne wysiłki by nadać odpowiednią oprawę ceremoniom zaślubin lub nadawania imion dziecku. Mamy jednak nadzieję, że jeszcze w tej

INSPEKTOR przestrzega

DOBRY ROK, ALE...

W ostatnich dniach grudnia ubiegłego roku brygada pracowników z Wydziału Konstrukcji Stalowych otrzymała polecenie rozładowania wagonu, na którym znajdowały się rury.

Rur tych było kilka. Dodam, że praca przy rozładunku tego wagonu była szczególnie niebezpieczna, ponieważ wymiary i ciężar rur był duży, długość każdej z rur wynosiła 11 m, a ciężar ponad 1000 kg. Dla dopełnienia i tak dużego zagrożenia okazało się, że koledzy z innej huty „zapomnieli” przełożyć poszczególne warstwy rur przekładkami drewnianymi umożliwiającymi rozładanie lin transportowych.

Taka sytuacja wręcz nakazywała zachowanie wzmożonej ostrożności, dobre zorganizowanie czynności i rygorystyczne przestrzeganie obowiązujących i znanych przez członków brygady zasad. Niestety! Jak w większości wypadków zignorowano zagrożenie. Zignorowali zagrożenie wszyscy członkowie brygady z brygadystą na czele, wykonując przekładanie lin na jednej z rur, rura ta przesunęła się uderzając jednego z pracowników w nogę, w wyniku czego uległ on ciężkiemu wypadkowi.

Dla podkreślenia należy dodać, iż całą pracę zorganizował i nadzorował brygadzysta Ob. Stanisław Kokosiński, który w momencie wypadku znajdował się w odległości nie większej niż 25 m od wagonu.

Zelazna zasada przy wszystkich pracach załadunkowych i rozładunkowych jest opuszczanie wagonów, platform, skrzyń samochodowych, czyli na czas podnoszenia i układania — maksymalnie odsunąć się od ciężaru, uległ on ciężkiemu wypadkowi. Dla podkreślenia należy dodać, iż całą pracę zorganizował i nadzorował brygadzysta Ob. Stanisław Kokosiński, który w momencie wypadku znajdował się w odległości nie większej niż 25 m od wagonu.

Rok 1977 — statystycznie rzecz biorąc — był dobrym rokiem. Osiągnęliśmy duże postępy w usuwaniu zagrożeń i obniżeniu ilości wypadków we wszystkich kategoriach, ale rok ten był również rokiem charakterystycznym.

Jego cechą szczególną była duża ilość wypadków powstałych przy pracach, które bezpośrednio organizowali i nadzorowali brygadziści. Zresztą, niejednokrotnie tak organizowali pracę, że sami ulegli wypadkom. Świadczy to o słabym oddziaływaniu brygadzystów na swych pracowników, o słabej znajomości prawidłowej organizacji pracy, wreszcie i o tym, że dla niektórych brygadzystów sprawa bezpieczeństwa członków ich brygad jest sprawą odległą i mało znaczącą. I to jest naprawdę niepokojące.

pięciolatek UMCS przeprowadzi się do efektywnego obiektu, projekt adaptacji przeznaczonego na ten cel budynku już jest na deskach projektantów.

— Do niedawna dział w naszej dzielnicy jeden z pierwszych Uniwersytetów Kół Młodych Racionalistów tego szczebla.

— Tak. Podobne inicjatywy zrodziły się również we Wrocławiu i w Poznaniu. Młodym ludziom o dużej chłonności umysłowej trzeba stworzyć szansę dostępu do poszukiwanych przez nich wiadomości. Wielu członków szkolnych Kół Racionalistów uczestniczy w zajęciach UKMR, spora grupa ludzi młodych lecz już dojrzałych i posiadających rodziny czeka na naszą pomoc w zakresie wychowania ideowego własnych dzieci.

— Ale wracamy do jubileuszu. Jakimi inicjatywami go uświetnimy?

— Z okazji tych rocznic, o których mówiliśmy wcześniej i 60 rocznicy Rewolucji Październikowej zorganizowaliśmy sesję naukową dla młodzieży szkolnej zakrojoną na skalę umożliwiającą objęcie najszerzej grupy młodych ludzi. Referaty jakie wygłoszono podczas jej trwania wyłoniono z ponad 200 zgłoszonych przez młodzież ze szkół średnich prac. 53 najlepsze z nich znalazły się w programie sesji.

— 7 listopada br. w Klubie Książki i Prasy młodzież zaprezentowała swój dorobek.

— Natomiast działacze ruchu laickiego odbyli sesję na temat „Dziejów ruchu laickiego w Polsce”. Zamknęła ją sesja rok kalendarzowy naszej działalności.

— A jak kształtować się będzie działalność w roku bieżącym?

— Rozwiną szerszy front działań komisje problemowe. Wyłoniono ich pięć, a mianowicie: obrzędowości świeckiej, współpracy z zakładami pracy, współpracy z Uniwersytetem Powszechnym dla Rodziców, współpracy z młodzieżą i działalnością odczytowej.

— Będziemy kładli szczególny nacisk na szerokie rozwinięcie akcji odczytowej, a planujemy również sesję naukową dla aktywów Towarzystwa pod hasłem „Walka i myśl laicka w regionie krakowskim”.

— Dziękuję za rozmowę.

ANNA GORAZD

KRONIKA ZBoWiD

Z udziałem prezesa Krakowskiego Zarządu Wojewódzkiego ZBoWiD — Antoniego DAŁKOWSKIEGO — odbyło się w dniu 29 ub. miesiąca w Zakładowym Domu Kultury Kombinatu HiL plenum Oddziału Fabrycznego ZBoWiD HiL pod przewodnictwem prezesa Kazimierza KURASIA. Sprawozdanie z działalności Organizacji Fabrycznej za rok ubiegły złożył wiceprezes — Aleksander LEWEN. Po ożywionej dyskusji przyjęto program działań na 1978 r. oraz plan obchodu XXXV-lecia LWP — wyznaczonych centralnie w Kombinacie. Na zakończenie posel Kazimierz Kuraś złożył zebrany serdeczne życzenia noworoczne. (JB)

KONKURS NA GAZETKĘ

Z okazji 60 rocznicy powstania Armii Radzieckiej, Klub Oficerów Rezerwy HiL — przy współudziale Redakcji „Głosu Nowej Huty” — ogłasza otwarty konkurs na gazetkę.

Celem konkursu jest popularyzacja i pogłębianie wiadomości o osiągnięciach Armii Radzieckiej, o udziale Polaków w walkach z caratem i podczas II wojny światowej oraz upowszechnianie sukcesów współczesnej techniki i wyszkolenia bojowego żołnierzy.

Gazetki mogą być wykonane przez pracowników huty na dowolnie wybranym materiale — np. na brystolu, steropianie — w formacie A-1 lub A-6. Kolorystyka i technika wykonania jest dowolna. Natomiast w ocenie dużą wagę przywiązuwać się będzie do przekazania najbardziej aktualnych treści i estetyki wykonania.

Zgłoszenia o wykonaniu gazetki na konkurs należy kierować na adres Redakcji „Głosu Nowej Huty” w terminie do 18 stycznia br., podając miejsce eksponowania gazetki, a ponadto nazwisko i imię oraz numer telefonny osoby, która udzieli dodatkowych informacji.

Po zgłoszeniu pracy na konkurs, celem wstępnej kwalifikacji należy gazetkę wywiesić w świetlicy lub innym widocznym miejscu swego wydziału, do 5 lutego br.

Oceny prac wykonanych i eksponowanych w wydziale dokonają specjalna komisja składająca się z przedstawicieli KF PZPR, Klubu Oficerów Rezerwy, ZF LOK, TPFR, ZSMP i Redakcji „Głosu” — w terminie do 4 lutego br. Autorzy najlepszych fotogazetek zostaną uhonorowani nagrodami i upominkami — w zależności od waleń gazetki i zajętego miejsca.

ORGANIZATORZY

Table listing names and titles of individuals involved in the contests. Includes: KOLEŻE KAZIMIERZOWI LISZCZE, KOLEŻANEC BOGUMILE KWIECIEŃ, KOLEŻA GUSTAWOWI KOZIKOWI, KOLEŻA MIECZYSLAWOWI RANGOSZOWI, REDAKTOROWI ADAMOWI STAŃKOWI.

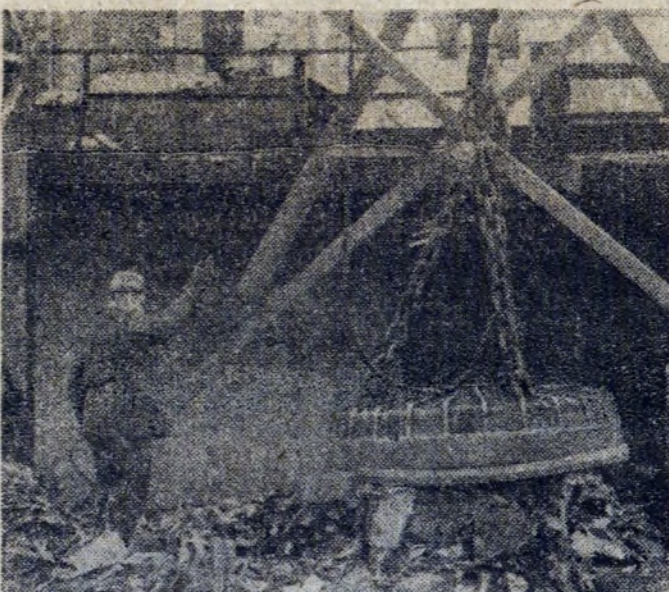


Mistrz mówi: — Gdzie drwa rąbia, tam i drzazgi leca. Ładuje się złom czerpakiem, to i czasem gdy bełer wypadnie, to wagon się złamie. A jak mam załadować? Linę zapinać? Czasem to i to jest niemożliwe. Zresztą ile by to trwało...

Obserwuje właśnie takie ładowanie. W szrankach czerpaka siedzi bryła złomu, pewnie że trzy tony waga. Suwnicowy precyzyjnie kładzie ją na wagon. Urządził się. Leży w miejscu gdzie wskazał bryła. Drugi podjazd Bełer prawie taki sam. Gdy zernak jest tuż, tuż prawie nad wagonem bełer wypada. Spadając zasłania burty wagonu. Wagon jest już uszkodzony.

Po hutniczych torach kursują wagony PKP i HL-ki. Jeśli na około 45 tysięcy wagonów PKP wjeżdżających rocznie do huty około dwadzieścia wyjeżdża jako uszkodzone przez hute, to można powiedzieć, że jest nieźle. To załadowanie 0,3-0,4 proc. Natomiast 90 proc. wagonów PKP posiada usterki spowodowane przez... właśnie PKP. Kierownik oddziału zdawczo-odbiorczego Zakładu Transportu Kolejowego HIL — Władysław Bogdali — właśnie na te usterki narzeka. Ale i nie tylko na usterki.

— Było zarządzenie ministra komunikacji, aby złom ładować tylko do wagonów z pudami metalowymi — mówi do mnie, gdy rozmawiamy o niszczeniu wagonów. — Gdzie tam. Nadal złom dostarczany jest w wagonach drewnianych. Już przy załadunku, złom — zasłania ten newsadowy — uszkodza deski. Nie mówię już o rozładunku. Stąd też najczęściej w ten sposób uszkodza się wagonów w Oddziale Przygotowania Złomu...



# DZIURAWIENIE WAGONÓW

## OPIS ROZŁADUNKU WAGONÓW

Wagon jest drewniany. Stoi w stacji i czeka, aż ktoś się nad nim zlituje. A rozładunek wad go nikt nie chce. Brygadziści mówią: — Przecież wiem, że ten wagon zostanie uszkodzony, ale pal sześć, wstawie.

W wagonie barachło. Jakies pocięte katowniki, trochę blach, fragmenty trudnego do rozpoznania urządzenia. Brygadziści jeszcze raz oglądają wagon.

— Co to za złom? — konstataje.

Daje znak suwnicowemu do rozładunku. Sam schodzi z wagonu. Obok jest też kontroler złomu.

Kontroler: — Mam kierować rozładunkiem, ale nie mam możliwości obserwowania tego, co dzieje się w wagonie. Suwnicowy musi sam, na wyczucie, zbierać magneselem złom.

Obserwuję rozładunek. Suwnicowy „siada” magneselem w wagonie. Za chwilę podnosi dwa kawałki złomu. Cały czas

wyteża wzrok, żeby dojrzeć wagon. W hali jest bowiem ciemno. Połowa zamontowanych lamp nie świeci. Suwnicowy kilkakrotnie powtarza swoją czynność. Kiedy już wybrał ponad połowę złomu, nie widzi w ogóle magnesu. Tylko na wyczucie steruje suwnicą. I w tym momencie trzask z bocznej burty wylatują dwie deski.

— Nie mówiłem? — przypomina brygadziści. — I teraz uszkodzenie pojazdu na moje konto.

Tak kończy się rozładunek każdego prawie drewnianego wagonu. Wniosek jest prosty: złom nie może być dostarczany w wagonach drewnianych. Wniosek prosty, tylko jak go wyegzekwować, kiedy użytkownik wagonów, PKP, podstawią dostawcom złomu pod załadunek takie wagony? PKP egzekwuje tylko kary za uszkodzenie wagonów.

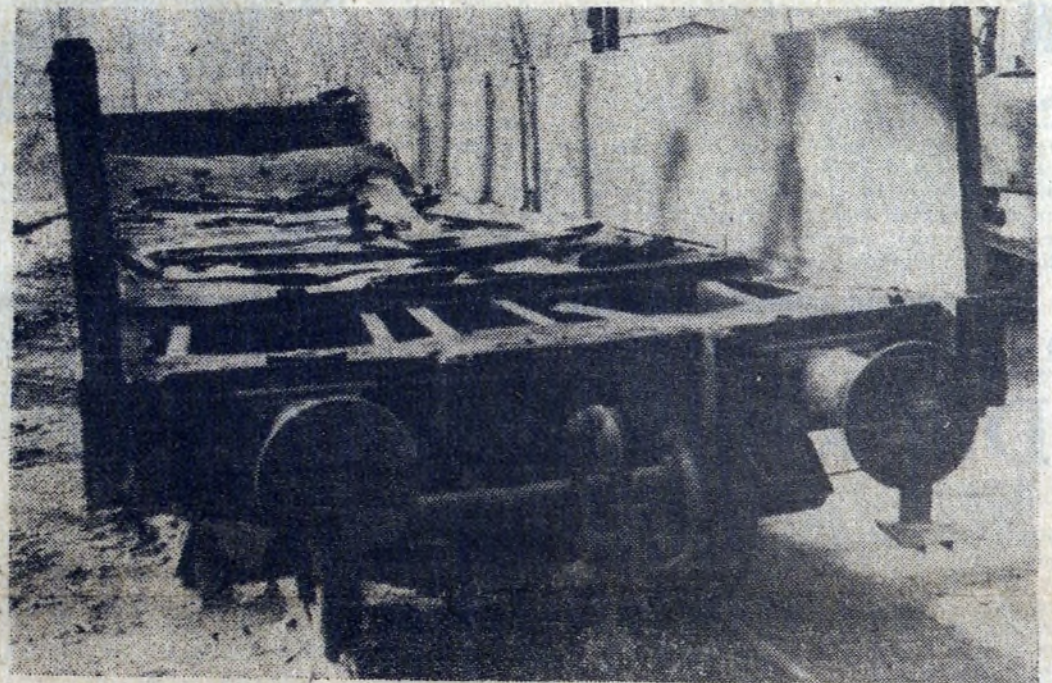
Ale czy można sytuacji zaradzić? Wydaje się, że tak. Chociażby w takim Oddziale Przerobu Złomu. Brakuje małych urządzeń rozładunkowych, tzw. polipów. Te, które są w użyciu, ledwo mieszczą się w wagonie. Wiadomo, tylko małe zagapienie się suwnicowego i już wagon uszkodzony. Wiele też zależy od samych suwnicowych. Tu jednak potrzebne jest materialne oddziaływanie. Po prostu będzie finansowe. Czy by się to opłaciło? Myślę, że tak. Zresztą zainteresowani sprawą dobrze o tym wiedzą.

## CIASNOTA, LECZ NIE MA NA TO RADY

Wiele wagonów niszczy się z powodu braku odpowiedniego miejsca do rozładunku. Ale bolączka ta jest wszystkim znana. W stalowniach wagony narażone są na spalanie, rozbiście przez suwnice przewożące ciężary itp. Często wagon stoi załadowany parę me-

trów od rozlewanej płynnej stali. Kiedy projektowano nasze stalownie, nawet najsmielsi w wizjach nie przewidywali takiej produkcji. Prawie siedem milionów ton w prawie niezmiennych warunkach. Wagony wstawia się na tory technologiczne. W stalowniach najczęściej też niszczy się wagonów. Takie statystyki prowadzi nasz transport kolejowy. Powiedziano nawet kiedyś stalownikom: — Musicie sobie sami naprawiać te zniszczone wagony...

„talbot”. I właśnie te wagony często są uszkodzane. Przyczyna? Załadunek zbyt gorącego żużla. Inny powód? Załadunek żużla o zbyt dużych kawałkach, załadunek złomu do tychże wagonów. Czasem dochodzi też do przeladowania. Po prostu załadunek odbywa się „na oko”, a że oczy są różne, stąd też i o pomylki nie trudno. Skutki zaś są poważne. Uszkodzone w ten sposób wagony „wylatują” z obiegu. Żużla nie ma czym wywozić. Koło się zamyka.



Stalownicy odpowiedzieli: — My jesteśmy od produkcji stali, a nie od naprawiania wagonów.

I chyba mieli rację. W każdym razie nikt im już tej propozycji nie składa. Ale stalownicy nie są też bez grzechów.

## NA KAFARZE

Kafar to miejsce, gdzie wlewa się płynny żużel. Stagnie tam, a potem wywożony jest na hałdę. W wagonach typu

## PRZEDZ WSZYSTKIM NIE NISZCZYĆ

Inżynier ROMAN ORCHEL — z-ca kier. Zakładu Transportu:

— Miesięcznie użytkownicy hutniczych wagonów niszczą ich ok. 300 sztuk. Stanowi to załadowanie jeden procent. A więc cyfra duża, a procent mały. Tak to jest w hucie w tak wielkim kombinacie. Najwięcej niszczą w Zakładzie Stalowni-

czym, potem w kolejności jest Zakład Surowcowy. Jakiego typu są te uszkodzenia? Główne burty, stopnie, wykładziny „talbotów”, wały kłap przy szutrówkach i konsolach. Przyczyny? Nieprawidłowe postępowanie się sprzętem załadunkowym i wyladunkowym, przeciążenie wagonów, rozładunek czerpakami na hałdzie itp.

— Tak, obciążamy użytkowników kosztami napraw, ale nie o to przecież chodzi. Przede wszystkim nie należy niszczyć. No bo jeśli nawet wagony z pudami metalowymi są też rozbijane, to już o czymś świadczy. A przecież wiadomo, że zniszczone wagony nie mogą być szybko naprawione. Traci więc na tym sam wydział, bo ma mniej wagonów w obiegu. Piętrzą się trudności przewozowe...

Należałoby więc kończyć tę opowieść o „dziurawieniu wagonów”. Wydaje mi się, że „opukano” tu sprawę ze wszystkich stron. W tak wielkim me-

chanizmie produkcyjnym jak nasz kombinat, następują wzajemne zależenia i sprzężenia. Jedno jest pewne: Analizując na zimno „dziurawienie wagonów” można wysnuć wiele wniosków. Zresztą wcale nie odkrywczych. Bo prawdę mówiąc rzecz cała sprowadza się do realizacji tego, o czym wszyscy wiemy. Do dyscypliny wyladunków i załadunków.

MIECZYSLAW GIL



TADEUSZ KOWAL przez 8 lat był radnym Dzielnicowej Rady Narodowej w Nowej Hucie i obecnie — idąc ponownie do DRN. Pracuje w Miejskim Przedsiębiorstwie Energetyki Ciepłej na stanowisku głównego księgowego. Tak najładniej można przedstawić jednego z najstarszych (stażem) radnych naszej dzielnicy. A oto co sam mówi o pracy i obowiązkach radnego.

# Najważniejsze: ścisły kontakt z wyborcami

— W ostatniej kadencji DRN pracowałem w Komisji Rozwoju Gospodarczego i Zagospodarowania Przestrzennego. W pracach tej Komisji mieściły się także sprawy budżetu i finansów dzielnicy. A więc problemy bardzo mi bliskie z racji wykształcenia i pracy zawodowej. Komisja ta jakby sumowała wszystkie żywo interesy naszej dzielnicy. Bo przecież z wszystkimi inwestycjami i zamierzeniami związane są finansowe kalkulacje. Muszę wspomnieć szczerze, że są to sprawy dość trudne do rozstrzygnięcia. Bo jak mówi znane porzekadło: „tak krowiec kraj, jak materii staż”. Gimnastykuje się więc Urząd i Rada, by jak najlepiej zaspokajać potrzeby dzielnicy. Ustala się więc hierarchie potrzeb i w pierwszej kolejności przeznaczają pieniądze na zaspokojenie spraw najpilniejszych, niecierpiących zwłoki.

— Muszę powiedzieć, że chociaż występowałem szeregu trudności inwestycyjnych, to

przecież Nowa Huta w ostatnich latach wzbogaciła się o wiele ważnych obiektów — o kilkanaście pawilonów handlowo-usługowych, szereg szkół, przedszkoli, mimo dalszych kłopotów postępuje rozwój komunikacji...

— Komisja, w której pracowałem cały czas kontrolowała przebieg realizacji inwestycji, opiniowała nowe propozycje finansowe itp. Na co dzień nasza praca nie jest tak wyraźnie namacalna, ale przecież z wieloletniej działalności wiem, że możliwości Rady są coraz większe. Oczywiście największym oparciem i bodźcem do działania jest dla radnego ścisły kontakt z wyborcami, szczególnie w miejscu zamieszkania.

Tadeusz Kowal mieszka w osiedlu Willowym i tu jest jego największe pole do popisu. — W pojedynkę — uzupełnia wypowiedź — niewiele można uczynić. Trzeba współpracować z Komitetem Osiedlowym i innymi organizacjami społecznymi. Gdy na przykład

zainicjowaliśmy budowę świetlicy potrzebny był zespół osób wysiłkiem większości mieszkańców. No, świetlica była pilnie potrzebna, zwłaszcza młodym. Udało się zmobilizować ludzi wokół tego zadania. Efekty są w postaci ładnej i dobrze wyposażonej placówki kulturalnej, w której oprócz rozrywki będzie można organizować osiedlowe spotkania itd.

Dodam do wypowiedzi Tadeusza Kowala, że chyba ten społeczny trud miał wielkie znaczenie przy ocenie gospodarności: wszakże w tym roku Willowe uznane zostało za „najgospodarniejsze” osiedle naszej dzielnicy.

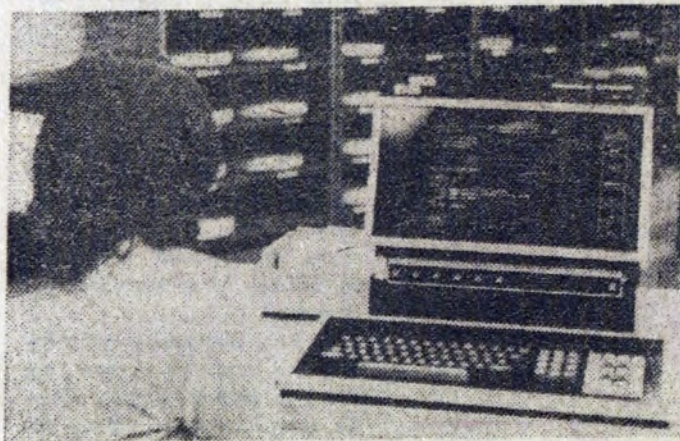
— W ogóle, to nowohuckie osiedla z każdym rokiem są coraz piękniejsze. Widać troskę mieszkańców o cieleńce, tereny rekreacyjne, place zabaw. Te najstarsze osiedla są już całkowicie uporządkowane. Jest gdzie pospacerować, odpocząć...

Ostatnio radny Kowal włączył się do sprawy ogródków działkowych dla pracowników MPEC. Niełatwo to zresztą sprawę. Terenów pod ogrody pracownicze brakuje a chętnych jest wielu, gdyż już większość ludzi docenia walory relaksu i korzyści wynikające z pielęgnacji takiego ogródka...

W przyszłej kadencji — o ile zostanie wybrany — Tadeusz Kowal nadal chciałby pracować w Komisji Rozwoju Gospodarczego i Zagospodarowania Przestrzennego. Pragnie też bardziej ożywić kontakty z wyborcami, służyć im pomocą i radą.

HENRYKA ROSIEK  
Fot. STANISŁAW GAWLIŃSKI





## Gdzie nowoczesność podała sobie dłoń z techniką

ważniejsze — natychmiast. Nawet gdyby chodziło o pańskie dane personalne i np. kolegi Gawlińskiego, mówi z uśmiechem mgr Ziętek, zaraz możemy się wszystkiego dowiedzieć...

Taką techniką już dzisiaj się w hucie posługujemy! Można łatwo wyobrazić sobie, jakie to znakomite ułatwienie dla zarządzania Kombinatem! Jaka umożliwia operatywność działania, jak ułatwia podejmowanie prawidłowych, optymalnych decyzji!

Przykład z Działem Kadr był może efektywny, ale nie najistotniejszy. Warto wiedzieć, że Ośrodek ETO huty gromadzi na bieżąco tysiące, setki tysięcy danych z zakresu gospodarki materiałowej. Komputer i zespolone z nim maszyny pozwalają w każdej chwili zorientować się ile jakiego materiału mamy w magazynie. Powie bezbłędnie, jakie było miesięczne zużycie tego materiału. Mało, jak trzeba, poinformuje kto pobrał ostatni dany materiał. Gdy zabraknie, a nie ma na czas nowej dostawy, wiadomo choć do kogo się zwrócić...

Od kilku już lat w Ośrodku ETO obliczane są zarobki. Przedtem ślepał nad tym cały „sztab” ludzi, praca była ciężka i niewdzięczna. Zdarzało się sporo pomyłek. Dziś robi to wszystko maszyna. W ciągu 48 godzin oblicza zarobki 26 tysięcy pracowników. Czy bezbłędnie? Dyskutujemy na ten temat. Dowiadujemy się, że odsetek błędów jest minimalny,



absolutnie marginesowy. W dodatku nie myli się maszyna, ale ludzie, którzy ją „faszerują” danymi wyjściowymi. Pomyłki się zdarzają i stąd biorą się od czasu do czasu błędy.

Dzięki pracy Ośrodka, w sposób całkowicie automatyczny potwierdza się klientom zamówienia na wyroby naszej huty. Maszyna, po wprowadzeniu zamówienia, drukuje potwierdzenie zamówienia i dla odbiorcy i jednocześnie dla wydziału, który będzie zamówienie wykonywał. Na tym nie koniec, maszyna ta grupuje jeszcze zamówienia razem i zestawia wsad potrzebny do produkcji. Sporządza też plany miesięczne i kwartalne dla wydziałów walcowniczych.

Długo bym jeszcze mógł pisać o tym co się w Ośrodku ETO huty robi. Myślę, że podane już przykłady dostatecznie świadczą o niezwykłej przydatności dla huty maszyn, które wprawdzie dużo kosztowały, ale które zastępują całe „sztaby” ludzi, pozwalają nowoczesnie zarządzać Kombinatem. W rezultacie więc szybko chyba się rentują.

O wysokich kwalifikacjach personelu (50 jego procent stanowią ludzie z wyższym wykształceniem) świadczy fakt, że maszyny zostały zakupione bez programów użytkowych. Wykonano je na miejscu, własnymi siłami. Warto wiedzieć, że koszt oprogramowania systemów przekroczyłby dwukrotnie koszt zakupu maszyn!

Do tych najlepszych, najbardziej doświadczonych pracowników ośrodka należą m. in.: mgr Mieczysław Radzikowski, mgr Wiesław Ządło, mgr Marian Pieczara, mgr Mieczysław Wiatr, mgr Zbigniew Czesak, Stanisław Matuszyk, mgr Teresa Skalska, mgr Henryk Chłopek. Szybko opanowali prace na maszynach, stworzyli dla nich, programy, opracowali zarządzanie poprzez teletransmisję.

JERZY DANEK  
Fot. St. GAWLIŃSKI

Zupelnie inaczej tu niż w typowych pomieszczeniach hutniczych lub administracyjno-biurowych. Przestronne sale, jasno, a czysto, że każdy pyłek zostałby zauważony. Jestem w miejscu, gdzie nowoczesność podała rękę technice, czyli w Ośrodku Elektronicznej Techniki Obliczeniowej Kombinat HIL. Podziwiam komputery i sprzęgnięte z nimi rozmaite „matre” urządzenia. Patrzę na ekrany niby to telewizorów, na których pojawiają się fosforyzujące blaskiem rzędy liczb.

Wyznać się w tym wszystkim, odczytać co te urządzenia sygnalizują — dla laika rzecz to niemożliwa. Z tym większym zainteresowaniem słucham objaśnień kierownika Ośrodka ETO HIL mgr Zbigniewa Ziętki, człowieka, który już ponad 10 lat para się w hucie elektroniczną techniką obliczeniową. Sam zamawiał i sprowadzał do huty te nowoczesne maszyny. Dobierał i szkolił personel. Kieruje dziś Ośrodkiem ETO jakich niewiele jeszcze w naszym kraju. Wystarczy, że powiem, iż wartość urządzeń powierzonych jego pieczy wynosi 150 milionów złotych.

Najnowsza zdobycz Ośrodka jest teletransmisja. To właśnie te pulpity i ekrany jakgdyby telewizorów, które mnie zafascynowały, połączone z rodzajem dalekopisów.

— Tam w Dziale Kadr np — mówi mgr Zbigniew Ziętek — Bohdan Rubiniak nanosi najnowsze dane personalne dotyczące załogi huty. Podaje kto przybył, kto odszedł. Dane te otrzymujemy natychmiast i wprowadzamy do „pamięci” maszyny. Dzięki temu w każdej chwili możemy ustalić jaki jest aktualny stan zatrudnienia w hucie, jacy ludzie, w jakim wieku, z jakimi kwalifikacjami i z jakim stażem pracy, odeszli. Jacy zostali przyjęci. Wszystko możemy powiedzieć o załodze, bez przebrania w skoroszytach, kartotekach, i co naj-

### List z Wydziału Rur Zgrzewanych

## Dla kraju i na eksport

Załoga Wydziału Rur Zgrzewanych zakończyła rok 1977 pięknym bilansem — wykonała plan 27 grudnia, tj. 4 dni przed terminem. Wykonała także plan asortymentowy, to znaczy, że co osma nasza rura poszła na eksport. Wydział od początku swojego istnienia wyprodukował 3 mln ton rur, co w przeliczeniu oznacza, że

można by nimi opasać kulę ziemską prawie 40-krotnie.

Zadania roczne były bardzo trudne: wiadomo, że klienci zagraniczni są wymagającymi partnerami. Eksportować możemy tylko rury pierwszej klasy, gdyż w przeciwnym razie można łatwo stracić zaufanie. O nowe rynki jest bardzo trudno.

Trzeba powiedzieć, że wydział nasz stale szuka nowych rozwiązań technicznych i rozszerza swój asortyment, produkując nie tylko rury, ale także profile. Wykonuje się z nich ramy do samochodów „żuk” i „nysa”. Drugi profil, to taki, z którego wykonuje się m. in. obudowę do kontenerów.

Ostatnio kierownik wydziału — inż. Piotr ADAMSKI — przedyskutował z dozorem technicznym sprawę wprowadzenia nowego działu w rurowni tzw. kołnierowania rur systemem, którego w Polsce do tej pory nie stosowano.

Pierwsze rury kołnierowane tym systemem wyprodukowane w Wydz. P-63 będą mia-

ły zastosowanie w górnictwie i nie tylko tutaj. Dużą ich zaletą jest wytrzymałość, szczelność i to, że szybko mogą być zdemontowane i przeniesione na nowy odcinek pracy.

Mało jest takich wydziałów w hucie, które stale wprowadzają innowacje, zmniejszają import, oszczędzają dewizy dla naszego kraju. Kilka dni temu odbyły się próby kołnierowania rur pod kierownictwem inż. Piotra ADAMSKIEGO, dając pozytywne wyniki. Oglądałem te rury — dobry produkt!

Można życzyć ambitnej załodze dalszych sukcesów w pracy, a przede wszystkim wykonania 20 tys. ton rur kołnierowanych. Chciałbym w kilku słowach spróbować przeanalizować, co wpływa na tak dobre wyniki, które osiąga ten wydział. W pierwszym rzędzie — zgrany i dobry kolektyw organizacji partyjnej i Związków Zawodowych. Wysokie kwalifikacje dozoru technicznego i załogi. Rytmiczność pracy i wysoka ambicja pracowników.

ROMAN ŁUKASIK

Rozwiązany już został konkurs zorganizowany przez Klub Honorowych Dawców Krwi PCK HIL i naszą redakcję na projekt plakatu o tematyce honorowego krwiodawstwa. Jury Konkursu przyznało następujące nagrody i wyróżnienia. I m. zdobyła praca Kazimierza Ratajewskiego z ZM HIL. Klub dołoży starań, aby plakat ten został wydrukowany, odpowiadając bowiem wysokim walorom ideowym i plastycznym. II m.

## Nagrody w konkursie na plakat na temat honorowego krwiodawstwa

— pracą Lucjana Iwanowa z ZM HIL, III m. — praca Józefa Rośkiewicza z DW HIL. Jury konkursu postanowiło także, niezależnie od przyznania nagród, wyróżnić pozostałych autorów nadesłanych prac.

O miejscu i terminie wręczenia nagród powiadomimy Czytelników oddzielnie. Wszystkie wyróżnione prace konkursowe będą eksponowane na wystawie w hucie. (jd)

### Są wolne miejsca na wczasach

Ośrodek Usług Socjalnych Kombinat HIL dysponuje wolnymi miejscami na zimowiska w następujących miejscowościach:

- Jablonka
  - Piwniczna
  - Porąbka
  - Penadto posiadamy skierowania na wczasy do:
    - Zakopanego od 8 do 14 I, i od 15 do 21. 78 r.
    - Raby Niżnej od 6 do 19 I, 78 r.
    - Krynicy od 5 do 14 I, 78 r.
- Zainteresowani winni zgłosić się w AW Bud. „S” od godz. 8.00 do godz. 15.00.

## HUTNICZE portrety



tytuł inżyniera. W hucie pracuje od 1959 roku. Przeszedł różne szczeble zawodowego „wtajemniczenia”. Był w Zakładzie Materiałów Ogniotrwałych formierzem ręcznym a następnie maszynowym. Pełnił funkcje laboranta. Pracował w Dziale BHP jako inspektor. Dziś jest pracownikiem Planowania Produkcji HIL, kieruje zespołem operatywnego planowania wsadu dla wydziałów walcowniczych.

Od rozpoczęcia pracy w hucie jest działaczem społecznym. Dużo wolnego czasu, a jeszcze więcej serca i osobistego zaangażowania poświęca dwóm zwłaszcza organizacjom — LOK i PCK. W LOK jest członkiem Prezydium Zarządu

Fabrycznego, a w PCK — wiceprzewodniczącym ZF.

Przed kilku laty, wraz z grupą działaczy, założył Klub Honorowych Dawców Krwi. Jest jego prezesem. O działalności Klubu — pełnej i pełnej inicjatyw, coraz głośniejszej w naszym hutniczym środowisku. Inż. Kazimierz Nowak zaangażował się także w działalność Koła Klubu Oficerów Rezerwy LOK. Pełni funkcję prezesa Koła. Aż dziw jak potrafi podjąć tylu obowiązków, jak godzi tyle spraw. Zawsze jednak pracę zawodową stawia na pierwszym miejscu.

Wyróżniony jest m. in. Złotą Odznaką Zasłużonego Działacza LOK, Brązowymi Srebrnym Medalem za Zasługi dla Obronności Kraju, Odznaką Zasłużony dla ZMS, Odznaką Zasłużony Działacz Klubu Oficerów Rezerwy.

Po pracy wypoczywa najchętniej na świeżym powietrzu, na turystycznych wycieczkach. Tylko czasu jest mało i coraz trudniej wybrać się na wycieczkę...

## Co nowego w bibliotece technicznej?

Andrzej SZULCE — „MOSTKI ELEKTRYCZNE POMIAROWE”

dla techników i inżynierów zajmujących się pomiarami elektrycznymi.

Zbigniew POLAŃSKI — „METODY OPTYMALIZACJI W TECHNOLOGII MASZYN”

dla pracowników naukowych i studentów kierunku mechanika.

Bogdan SKALMIERSKI — „MECHANIKA”

dla wszystkich, których interesują problemy mechaniki i pokrewne wyrosłe na jej gruncie.

Tadeusz SZCZEPANEK — „WYNALEZCZOŚĆ PRACOWNICZA CZYNNIKIEM POSTĘPU TECHNICZNEGO”

dla pracowników działów wynalazczości, dla pracowników działów ochrony pracowniczej.

KRYSTYNA CIASTOŃ

## Jak wykonujemy PLAN?

TABELA WYKONANIA ZADAŃ PRODUKCYJNYCH HIL DO 3 I 1978 R.	Walcownia Slabing	
Zakład Mat. Ogniotrwałych	slaby	75
wyroby szamotowe	Walcownia Gorąca Blach	102
wyroby szadowe	blacha	63
wapno palone	Walcownia Gorąca Taśm	144
dolomit	94 taśma	58
Zakład Koksochemiczny	Walcownia Drobną i Druć	144
koks ogółem	profile drobne	58
koks wielkopiecowy	druć	50
Zakład Wielkopiecowy	Wydział Rur Zgrzewanych	50
aglomerat ze spiekalni 1	rury stalowe	50
aglomerat ze spiekalni 2	DOBRE WYNIKI produkcyj-	
surówka	ne w pierwszych dniach nowo-	
Zakład Stalowniczy	73 Z nadwyżką wykonały także	
stal ogółem	swę zadania załogi Walcowni	
stal martenowska	87 Drobnych Profili oraz Ocynow-	
stal konwertorowa	ni Ogniowej Blach.	
stal elektryczna	116 NIE WYKONALI ZADAŃ	
wlewnice i osprzet	145 wielkopiecowicy. Niedobór wy-	
Zakład Walcowni Zimnych	83 nosi 4,5 tys. ton surówki. Po-	
blacha czarna	67 została w tyle załogi Stalowni	
ocynowana	Martenowskiej, brak jej do pla-	
ocynowana ogniowo	47 nu 2,3 tys. ton. Nie wykonały	
elektrolitycznie	49 planu załogi Walcowni Slabing	
karoseryjna	i Walcowni Taśm (niedobór	
Zakład Przet. Hutn. Bochnia	121 wynosi 7,6 tys. ton slabów oraz	
blacha trafo	61 3,5 tys. ton taśmy). (jd)	
profile gięte		
Walcownie Wstępne		
kesy		
kesiska		





Kto z nas nie marzy o takiej zimie?

Fot. O. HUTNICKI

## Dom Wędkarza w Nowej Hucie – otwarty



„Wizytówką” dzielnicy określiliśmy w poprzednim numerze „Głosu” Dom Wędkarza nad Zalewem. I nie ma w tym żadnej przesady, jest to bowiem jedyny tego typu obiekt w Polsce, piękne świadectwo społecznego zaangażowania, uporu, pasji działania aktywnego Nowohuckiego Koła Pol. Związku Wędkarskiego.

Kiedy w 1966 na walnym zebraniu Koła podjęto uchwałę o wybudowaniu w czynie społecznym Domu Wędkarza nad Zalewem w Nowej Hucie, niewielu świadków tego wydarzenia (poza gronem entuzjastów) było przekonanych, że tę trudną inicjatywę uda się pomyślnie doprowadzić do końca. Życie okazało zresztą, że była to nie tylko trudna, ale wręcz arcytrudna inicjatywa. Piętrzyły się jedne za drugimi przeszkody. Zadania — przerastały możliwości.

A jednak działacze Społ. Komitetu Budowy, na czele z mgr inż. Karolem Gadzińskim stawili czoła wszystkim przeszkodom. Pokonali trudności. Obiekt ukończyli, a jest

w nim zawarty ogromny społeczny wysiłek 2.500 członków Koła PZW w Nowej Hucie, działaczy, młodzieży. Dużo pomogły w budowie przedsiębiorstwa Nowej Huty — KZBiZ, Huta im. Lenina, ZPT, Budostal, Montin i inne.

Podczas uroczystego otwarcia Domu Wędkarza Koło PZW w Nowej Hucie uhonorowane zostało Odznaką Budowniczą Nowej Huty oraz Złotą Odznaką Pol. Zw. Wędkarskiego. Gratulowano działaczom inicjatywy i uporu w jej urzeczywistnieniu, życząc owocnej działalności w nowych wspaniałych warunkach lokalowych.

Dom Wędkarza służyć będzie wszystkim członkom Koła PZW, młodzieży, Nowej Hucie. Czynna tu jest miła, ogólnodostępna kawiarnia. Kompletowana jest biblioteczka wędkarska. Odbywać się będą szkolenia, prelekcje, spotkania. Będzie tutaj można niejedną raz pogawędzić w swoim gronie o taaaakiej rybie... (Jd)



Fot. M. CLADYSEK

## Oj życie...

### PIESZO SZYBCIEJ?

Są ludzie, którzy nie mają cierpliwości jeździć tramwajami i jakby się tak dłużej nad tym zastanowić, to mają świętą rację. Od dłuższego czasu panuje w Nowej Hucie epidemia wyskakiwania wozów z szyn, czego następstwem jest kierowanie tramwajów z placu Centralnego w kierunku ulicy Kocmyrzowskiej, lub z powrotem do Krakowa. Ci, którzy chcą się dostać do Kombinatu, biegają wokół placu, szukają autobusów, lub po prostu przemierzają tę odległość na własnych, wypróbowanych nogach. Te bowiem najeźdźcą nie wyskakują z niczego, ale niektórych czas ponagla i musza stosować sprinterskie tempo, aby na czas zdążyć do pracy, na konferencję, zebranie i te pe.

Taka sytuacja zaistniała w dniu 3 stycznia br. około go-

dziny 11-tej przed południem. Podeszłam do pracownika MPK, kierującego wozy w kierunku odwrotnym do huty, pytając, czy podstawili przynajmniej autobusy. Siwy, wysoki pan odpowiedział mi pytaniem:

— A dostarczy nam pani kierowców?

Było to, rzecz jasna, pytanie retoryczne. Nie wiem, dlaczego miałabym dostarczać szacownemu skąd inąd przedsiębiorstwu kierowców, jeżeli w moim zawodzie nikt mi jakoś nie oferuje pomocy. Myślę, że zakup miesięcznego biletu tramwajowego obowiązuje obie strony do świadczenia sobie wzajemnych usług. Moje powinny polegać jedynie na tym, aby bilet mieć zawsze przy sobie i okazać go na żądanie rewizora. Natomiast MPK powinno pilnować regularnego kursowania tramwajów, bez zakłóceń i awarii. A jeżeli takowe się zdarzają, należy natychmiast podstawić autobusy zastępcze, względnie respektować karty tramwajowe w autobusach pospiesznych „A” i „B”.

Logiczne, prawda?

### ZNAKI BEZTROSKI

Wszyscy kierowcy zobowiązani są do przestrzegania znaków drogowych. Oczywiście wykonywać to mogą tylko wtedy gdy znaki są czytelne. W Nowej Hucie, przy wielu ulicach znaki drogowe stanowią właśnie wielką niewiadomą. Część jest w ogóle rozbita i od kilku lat (sic!) nikt nie zamierza im przywrócić stanu pierwotnego. Wnioskować stąd można by, że są niepotrzebne i pieniądze na nie wydane uznać należy na przejaw marnotrawstwa. Zainteresowanym jestem w stanie wskazać takie znaki. Myślę jednak, że sami uczynią terowny rajd po ulicach naszej dziel-

nicy, oczywiście zwracając uwagę na znaki drogowe, co jest obowiązkiem każdego kierowcy. Owoce takiej penetracji na pewno będą pouczające. A swoją drogą poleciłbym także organom MO sygnalizowany problem. Przy okazji przypomnę o ustawianiu samowolnie znaków zakazu wjazdów np. do osiedli. Przypadek: osiedle Handlowe. Czyżby osiedle Handlowe było tak modnym dziś na Zachodzie terenem „privat”? A jeśli tak to radzi byłoby wiedzieć czym? I to by było tyle na dziś o znakach, które już nie wiem jak nazwać: znakami beztroski czy czasu. mg

### ĆWICZ RAZEM Z NAMI

Kulturystyka to kształtowanie sylwetki, dążenie do rozwoju mięśni poprzez ćwiczenie siłowe. Informujemy kandydatów na kulturystów (od 18 lat którzy posiadają kartę zdrowia sportowca), że Ognisko TKKF „Jagiellońskie” przyjmuje zapisy w poniedziałki, środy i piątki od godz. 15.00 do 21.00 w Ośrodku Kulturystyki, os. Kazimierzowskie 29. Młodzież męska (od 16 lat za pisemną zgodą rodziców) może rozpocząć ćwiczenia wstępne dla kulturystów niezaawansowanych codziennie od godz. 15.00 do 16.30. (ew)

Wzorcy wychowawcy powinniśmy czerpać z życia. Nie należy wychowywać marzycieli i pięknoduchów, których będzie przerażało i załamywało wszelkie zło z jakim się zetkną. Lecz by umieli dostrzegać i rozróżniać dobre od złego by umieli w sposób prawidłowy dokonywać wyboru. Dlatego też treści (przekłady) po które sięgamy, nie muszą być „lakierowane” i upiększane. Winny to być treści autentyczne, pozwalające przeżyć głęboko zarówno wielkość jak i małość człowieka i opowiedzieć się po słusznej stronie. HENRYK TRACZ

HENRYK TRACZ

HENRYK TRACZ

HENRYK TRACZ

HENRYK TRACZ

HENRYK TRACZ

Określono go jako ostatniego w dziejach naszej nauki polihistora. Urodził się przed 85 laty — 20 grudnia 1892 r. w Krakowie, zmarł w Warszawie — 18 listopada 1964 r. Polihistor — dziś nawet to samo pojęcie trafia się rzadko — znaczy po prostu encyklopedysta, człowiek o wielokierunkowej wiedzy. Takim był historyk kultury — profesor Bystron. W swych badaniach penetrował dziedzinę szeroko pojętej humanistyki — ludoznawstwo czyli etnologię, literaturę, historię, socjologię, psychologię i bibliografię tych dziedzin. Jako autor wpisał się w podstawową bibliografię kilku dziedzin naukowych, przede wszystkim niedawno wznowionymi „Dziejami obyczajów w dawnej Polsce” i „Komizmem”, a także „Literaturą ludową”, „Kulturą ludową”, „Etnografią polską”, „Socjologią literatury”.

Jak doszedł do tak wielkiej wiedzy, honorowanej członkostwem szeregu naukowych towarzystw krajowych i zagranicznych. Nie bez wpływu były tu traktacje naukowe

### Ulice i osiedla Nowej Huty

## JAN BYSTRON

domu. Po ojcu i dziadku Cinciale odziedziczył pasję do badań ludoznawczych. Jak oni szedł przez wieś i zapisywał. Znal się na sztuce ludowej i umiał ją interpretować, odnajdując jej urokliwe piękno. To spod jego pióra — tak szczerze zafascynowanego — wyszły uwagi o „Artyzmie pieśni ludowej”. Studia odbył na Uniwersytecie Jagiellońskim. Po pierwszej wojnie światowej wykładał w latach 1919—24 etnologię na Uniwersytecie im. A. Mickiewicza w Poznaniu, następnie w l. 1925—29 prowadził wykłady na Uniwersytecie Jagiellońskim, wreszcie został profesorem socjologii na Uniwersytecie Warszawskim, a po utworzeniu — po drugiej wojnie światowej — Polskiej Akademii Nauk został powołany na jej członka tytularnego.

Kartkuje II t. „Dziejów obyczajów w dawnej Polsce”. Jest to rozdział poświęcony rokowi obrzędowemu. Jakież bogactwo — subtelnie zaszyfrowanych — źródeł, choćby tylko do samego Bożego Narodzenia, Trzech Króli, Przystawia, fragmenty utworów literackich, wspomnienia, anegdoty. Na kartach w pięknych słowach przywołal Bystron wigilijna ucztę, nakrycie stołu, potrawy, krąg biesiadników — najbardziej wymowny przejaw pojednania i rodzinnej atmosfery, jako że po tych dworach, gdzie szczególnie tradycję szanowano, służyła pospólnie siadała z gospodarzami.

Ulica Jana Bystronia wytyczona jest w Łuczanowicach. TADEUSZ Z. BEDNARSKI

## Noworoczne szaleństwa



Rozpoczęły się już noworoczne bale dla dzieci, organizowane przez szkoły, przedszkola i zakłady pracy. Wielka to frajda dla maluchów i okazja dla rodziców w wykazaniu pomysłowości na atrakcyjne kostiumy balowe. Fot. O. HUTNICKI



## Jak wychowywać żeby wychować?

Pisałem niegdyś o wychowaniu autokratycznym — w tym przypadku stanowi to beczmyślne posłuszeństwo, dominujący warunek wszelkiego oddziaływania. Rodzice swój wysiłek wkładają jedynie w formułowanie poleceń i nakazów, i kategoryczne ich przestrzeganie. W wyniku takiego wychowania — w większości — wyrastają później osoby wypaczone, szkodliwe. Dlatego jestem przekonany, że wychowanie dzieci polegać powinno przede wszystkim na wychowaniu rozumowym. Im więcej dzieci będą rozumiały jak należy postępować, tym mniejsze kłopoty będą mieć rodzice. Stawianie dzieciom wymagań — bez wy-

jaśnień, sensu i znaczenia, kiedy tego żądają — może spowodować wiele trudności w pracy wychowawczej. Ważnym jest żeby organizacja życia rodzinnego pomagała dzieciom w rozumieniu tego, że warto jest postępować zgodnie z potrzebami społecznymi, co w efekcie da dziecku poczucie spokoju, bezpieczeństwa, zadowolenia i radości. A więc postępowanie rodziców powinno być zgodne z ich postępowaniem na co dzień. O dużym znaczeniu działaniem w wychowaniu jest kształtowanie i utrwalanie przyzwyczajzeń, oczywiście dobrych. — Bo jak mówi się często „przyzwyczajenie staje się drugą naturą”.

Wzorcy wychowawcy powinniśmy czerpać z życia. Nie należy wychowywać marzycieli i pięknoduchów, których będzie przerażało i załamywało wszelkie zło z jakim się zetkną. Lecz by umieli dostrzegać i rozróżniać dobre od złego by umieli w sposób prawidłowy dokonywać wyboru. Dlatego też treści (przekłady) po które sięgamy, nie muszą być „lakierowane” i upiększane. Winny to być treści autentyczne, pozwalające przeżyć głęboko zarówno wielkość jak i małość człowieka i opowiedzieć się po słusznej stronie. HENRYK TRACZ

HENRYK TRACZ

HENRYK TRACZ

HENRYK TRACZ

HENRYK TRACZ

HENRYK TRACZ



churach, które dochodzą w porywach do 100 km/godz. Od czasu do czasu przechodzą burze śnieżne z wyładowaniami atmosferycznymi. Szaleją śnieżyce, zawieje i zadyмки śnieżne. Okropny czas dla zdrowia człowieka.

### PROMYK

Zgubiono pieczątkę o treści: „Zastępca kierownika Dzielnicy Umów i Zleceń PBP Budostal i Jan Duda.”



# GŁOS MŁODYCH GMP

## Młodym radnym pod rozwagę

Zbliżają się wybory do rad narodowych. Jak zwykle wśród kandydatów nie zabrakło ludzi młodych. Oni to w wyniku wyborów wejdą w skład organów przedstawicielskich i będą decydować o rozwoju społecznogospodarczym dzielnicy i lokrotnie wykazywali zamiar. Często będzie to dla nich pierwsze „zde-

czenia. Z inicjatywy młodych radnych w uchwałach sesji DRN znalazło się wiele wniosków dotyczących chociażby ochrony naturalnego środowiska.

Ale czy zawsze młodzi występowali z przypisaną przecięt ich wiekowi odwagą „walczyć” o sprawy ludzi młodych? Kiedy rozmawialiśmy na ten temat w Zarządzie Dzielnicy

Wielką też opieką postanowiono otaczać młodych radnych — zarówno ze strony Instytutu ZSMP jak i kierownictwa Zespołu. Nie zawsze oni orientują się w swoich uprawnieniach i możliwościach działania. A stwierdzić należy, że dla młodzieży wiele jest jeszcze do zrobienia w Nowej Hucie. Mam tu na myśli organizację życia

z kulturalnego, wypoczynku, pomoc dla młodych małżeństw (żłobki i przedszkola) itp. Spraw tych jest sporo. Liczyć jednak należy, że nowo wybrani młodzi radni podejść do nich z pełnym zaangażowaniem prezentując stanowisko swoich wyborców. Dla wspólnego dobra.

kulturalnego, wypoczynku, pomoc dla młodych małżeństw (żłobki i przedszkola) itp. Spraw tych jest sporo. Liczyć jednak należy, że nowo wybrani młodzi radni podejść do nich z pełnym zaangażowaniem prezentując stanowisko swoich wyborców. Dla wspólnego dobra.

## AKTUALNOŚCI

### Korzystaj z Ośrodka Socjalno-Prawnego

Od września 1975 roku działa w Nowej Hucie Rejonowy Ośrodek Socjalno-Prawny. W każdą środę w godz. 16.00-18.00 w lokalu ZD ZSMP (os. Teatralne 8/31) można skorzystać z porad prawnika, psychologa, socjologa czy pedagoga. Ośrodkiem kieruje prokurator Aleksander Hertog. Działalność Ośrodka nie ogranicza się tylko do porad. Dużo uwagi poświęca się popularyzacji prawa i podnoszeniu świadomości prawnej młodzieży, profilaktyce i resocjalizacji. Z Ośrodkiem współpracują prawnicy, nauczyciele i kuratorzy społeczni.

### Karnawałowa nauka tańca

Dla tych, którzy chcą jeszcze w tym karnawale nauczyć się nowoczesnego tańca, Klub Młodych organizuje kurs tańca. Zgłoszenia przyjmuje ZF ZSMP tel. 409-14 lub wew. 42-04 oraz bezpośrednio w Klubie Młodych tel. 438-90. Liczymy na liczny udział młodych kandydatów.

### PROGRAM CENTRUM KULTURY MŁODZIEŻY I STUDENTÓW OS. WILLOWE 29

styczeń 1978

- 6. I. piątek — godz. 20.15 — KAWIARNIA ARTYSTYCZNA — Grupa piosenki kabaretowej z Torunia
- 9. I. poniedziałek — godz. 18.30 GALERIA PLASTYCZNA — otwarcie wystawy grafiki Jolanty Cywik-Chiełbowskiej
- 10. I. wtorek — godz. 20.15 — KAWIARNIA ARTYSTYCZNA — Grupa muzyczna Kabaretu Pod Budą
- 12. I. czwartek — godz. 20.15 — KAWIARNIA ARTYSTYCZNA — Przemysław Gintrowski
- 13. I. piątek — godz. 20.15 — KAWIARNIA ARTYSTYCZNA — „Wojna Grupa Bukowina”
- 14. I. sobota — godz. 17 i 20.00 Koncert z okazji 35 Rocznicy Wywolenia Krakowa w sali koncertowej Państwowej Szkoły Muzycznej w osiedlu Na Skarpie.

### UMOWA NA ROK 1978

Koszycka huta to zakład, z którym łączą od lat nasz kombinat serdeczne więzy współpracy i przyjaźni. Ostatnio wyjechała do Koszyc trzysobowa delegacja naszej hutniczej organizacji młodzieżowej (Kazimierz Miniur — przewodniczący ZF ZSMP, Janusz Przybyło — wiceprzewodniczący ZF i Krzysztof Czech — przewodniczący ZZ w ZH). Plonem tej wizyty jest podpisana umowa na rok 1978. Poza tradycyjną już wymianą wczasową — na którą złożył się wyjazd 40-osobowej grupy młodzieżowej z HIL do Zlatej Idki w lipcu 1978 i udział młodych Słowaków w obozie międzynarodowym w Bartkowej — prowadzona będzie również wymiana grup technologów. Prowadzić ją będzie młodzież Zakładu Stalowniczego. Władzom również, że podczas licznych imprez organizowanych w Nowej Hucie z okazji święta „Gazety Południowej” wystąpi zespół artystyczny Huty Koszyckiej.

### Dylemat inżyniera wieczorowego

Studia wieczorowe mają swoich zwolenników i przeciwników. Dowiodła tego chociażby dyskusja i publikacje zamieszczone ostatnio w naszych tygodnikach społeczno-kulturalnych. Zwolennicy mówią, że studium wieczorowe ma jedną od razu praktyczną możliwość konfrontowania nabywanej wiedzy z praktyką. Przeciwnicy dowodzą natomiast niskiego poziomu, rzekomo łagodniejszej taryfy wobec w ten sposób studiujących. Nie chciałbym wchodzić się do tego typu sporu, gdyż racja jest pośrodku. Warto natomiast zwrócić uwagę na zupełnie inny problem. Przyczynę zresztą dwie zanotowane na ten temat opinie:

— Kiedy już byłem na trzecim roku AGH szef zaproponował mi szukanie sobie pracy. W moim wydziale nie było dla mnie miejsca, a przecież studiowałem kierunek zgodny z moją pracą.

— Bardzo chciałbym pracować w swoim zakładzie, ale nie ma dla mnie miejsca. Skończyłem studia i jako inżynier nie mogę pracować na stanowisku brigadzisty.

Zegna się więc wielu inżynierów po zdobyciu wieczorowo tytułu ze swoim zakładem. Niektórzy czynią to nawet jeszcze wcześniej, na drugim czy trzecim roku. Znam też przypadek, że studiującemu specjalnie „umilano” życie po to tylko, aby odszedł. Zaczął bowiem upominać się o zatrudnienie go zgodnie ze swoimi kwalifikacjami prawie już inżyniera. Nie chciał pracować jako ślusarz.

Cóż, problem nie jest łatwy. Częściej jednak powinni się nad nim zastanawiać ci, którzy dają skierowanie na studia, jak i też sami studiujący. Po to żeby nie było później wzajemnych pretensji. (AP)

## A może do wojska?

W szkołach Nowej Huty pojawili się w tych dniach niecodzienni goście w wojskowych mundurach. Są to podchorążowie ze szkół wojskowych. Spotykają się z młodzieżą — przyszłymi absolwentami szkół, aby opowiedzieć im o swej nauce. Przekazując swe doświadczenia, mówią o szkołach wojskowych rozmaitych szczeblu i rodzajach, kierują do młodych pytanie: a może i wy zechcecie pójść w nasze ślady, może przagniecie wybrać męski i ciekawy zawód specjalisty wojskowego, wychowawcy żołnierzy?

Szkół wojskowych jest w naszym kraju wiele. Są szkoły oficerskie o statusie wyższych uczelni, są szkoły podoficerskie i chorążych. Gama specjalności jest bardzo szeroka. Wspomnę tylko o niektórych akademiach i wyższych oficerskich szkołach. Są to: Wojskowa Akademia Techniczna w Warszawie, Wojskowa Akademia Medyczna w Łodzi, Wyższa Szkoła Marynarki Wojennej w Gdyni, Wyższa Szkoła Wojsk Zmechanizowanych we Wrocławiu, Wyższa Szkoła Oficerska Wojsk Pancernych w Poznaniu, Wyższa Szkoła Oficerska Wojsk Rakietowych i Artylek w Toruniu, Wyższa Szkoła Oficerska Wojsk Obrony Przeciwołtarowej w Koszalinie, Wyższa Szkoła Oficerska Wojsk Inżynierskich we Wrocławiu, Wyższa Szkoła Oficerska Wojsk Łączności w Zegrzu, Wyższa Oficerska Szkoła Wojsk Chemicznych w Krakowie, Wyższa Oficerska Szkoła Samochodowa w Pile, Wyższa Oficerska Szkoła Lotnicza w Deblinie, Wyższa Oficerska Szkoła Radiotechniczna w Jeleniej Górze, Wyższa Szkoła Oficerska Służb Kwatermistrzowskich w Poznaniu. Podobne profile reprezentują szkoły wojskowe niższego szczebla — chorążych i podoficerskie.

Za kilka miesięcy koniec roku. Na podjęcie decyzji jest jeszcze czas. Warto zastanowić się, czy wybrać ciekawy, męski zawód wychowawcy żołnierzy. Liczne szkoły wojskowe stoją przed kandydatami otworem. (jd)

### Palenie choinek

Bardzo interesującą imprezę organizuje Klub „Kuznia” w Mistrzejowicach. Będzie nią palenie choinek przy dźwiękach hutniczej orkiestry i występach zespołów młodzieżowych. A więc zapraszamy na dzień 9 stycznia, godz. 16.30 na spotkanie przed klubem „Kuznia”. Oczywiście z choinkami, które już spełniły swoje zadania i teraz nie ma co z nimi robić. Pierwsza tego typu impreza w Nowej Hucie na pewno przypadnie każdemu do gustu.



### ZE ZBYSZKIEM SKIBA O DISKUSYJNYM KLUBIE FILMOWYM „KROPKA”

ZBIGNIEW SKIBA. Ma 25 lat. Mieszka w Nowej Hucie. Pracuje na Politechnice Krakowskiej. Ukończył z wyróżnieniem Małą Akademię Filmową. Jest przewodniczącym Dyskusyjnego Klubu Filmowego „Kronka” działającego przy ZDK HIL i członkiem Wojewódzkiego Zespołu Upowszechniania Kultury Filmowej, działającego przy KTK „Forum”.

B. Z. — Jak długo działasz w ruchu klubowym?

Z. S. — Z Dyskusyjnym Klubem Filmowym „Kropka” zetknąłem się 5 lat temu. Początkowo byłem członkiem klubu, potem zostałem wybrany do Rady Klubu, a od 1974 r. pełnię funkcję przewodniczącego.

B. Z. — Może kilka słów o historii DKF-u „Kropka”.

Z. S. — Historia ta zaczęła się w roku 1968, kiedy to z inicjatywy Marii Malatynskiej powstał działający do dziś DKF „Kropka”. Tak więc w przyszłym roku będziemy mieli jubileusz, bo to już dziesięć lat. Z tej okazji chcielibyśmy zorganizować seminarium filmowe. Mieliśmy za mojej kadencji kilka retrospektywnych przeglądów naszych czołowych twórców: A. Wajdy, A. Munka, W. Hassa. Był przegląd filmów belgijskich, było też szereg ciekawych spotkań z reżyserami i aktorami. Gościli u nas: M. Waśkowski, S. Chęciński, K. Kutz, dwukrotnie A. Wajda, ekipa „Potopu” — J. Hoffman, M. Braunek i W. Hańcza, twórca Bolka i Lolka — W. Nehrebecki, R. Antoniszczak i A.



Krauze. Dla dopełnienia — obecnie mamy dwa przeglądy: A. Hitchcocka i G. Hackmana. Z bólem serca muszę stwierdzić, że dawne, dobre czasy są już historią. Dzień dzisiejszy nie jest, niestety, tak optymistyczny.

B. Z. — Właśnie, ale chyba nie jest to tylko problem naszego „nowohuckiego” DKF-u „Kropka”. Ostatnio pod adresem ruchu słyszy się coraz więcej uwag krytycznych.

Z. S. — Tak, wiąże się to przede wszystkim z repertua-

rem. Wybieramy filmy ze specjalnej listy, która, niestety, ostatnio jest coraz uboższa i mało atrakcyjna. Co prawda dano nam możliwość wybierania filmów także z bieżącego repertuaru, ale nie zdaje to egzaminu, gdyż ci, którzy przychodzą na projekcje oczekują albo filmów, których nie mogą już obejrzeć w bieżącym repertuarze, albo też pozycji kontrowersyjnych, które nie mieszczą się w szerokim rozpowszechnianiu. Miała temu służyć tzw. pula specjalna. Ostatnio, niestety, filmy, które zawiera ta pula są po prostu słabe. Dlatego też zamiast zachęcać, odstrasza ona widza. Jednakże my sami, bez pomocy naszego opiekuna, czyli ZDK HIL, nie jesteśmy w stanie nic zrobić, gdyż chodzi tu przede wszystkim o pomoc finansową. Możemy wprowadzać filmy z ośrodków kultury, które działają w naszym kraju. Ta droga wyświetlaliśmy już w klubie znany film V. Sjomana „Garaz”. Ośrodki kultury chętnie wypożyczają filmy, a co ważne, robią to za darmo. Chodzi jedynie o to, by nasz patron pokrył koszt wynagrodzenia dla tłumacza. Tymczasem ostatnio

nawet nie możemy liczyć na zwrot kosztów podróży, gdy wyjeżdżamy na ogólnopolskie seminaria czy festiwale filmowe. Są nawet kłopoty z rozliczeniem należności dla operatora wyświetlającego filmy... Wszystko to wytworza niekorzystną atmosferę w klubie. Mamy nadzieję, że jest to sytuacja przejściowa, i że wszystko będzie dobrze.

B. Z. — Jacy widzowie przychodzą do klubu?

Z. S. — Przeważnie młodzież ze środowiska studenckiego, a także ze szkół średnich. W związku z kłopotami repertuarowymi mamy w ostatnim czasie do czynienia z dość wyraźnym spadkiem frekwencji. Sprzedajemy miesięcznie 25-50 karnetów, co wskazuje na niezbyt dużą frekwencję. Jak wspominałem wyżej widzowie czekają na atrakcje. Niejednokrotnie przychodzi „na tytuł”. Myślę, że taki powinien być klub — atrakcyjny i zarazem kontrowersyjny. W naszym kraju, gdzie mecenat nad kulturą ma państwo są ogromnie możliwości do stworzenia sensownego modelu klubu. Mamy przecież do czynienia z grupą



5 stycznia 1942 roku w mieszkaniu Juliusza Rydygiera na Żoliborzu odbyło się zebranie założycielskie Polskiej Partii Robotniczej. Fakt ten był ukoronowaniem dążeń szerokich rzesz polskich komunistów działających na ziemiach polskich i ZSR.

Powyżej reprodukowujemy plakat art. grafika JÓZEFA DINDY poświęcony powstaniu PPR.

zapaleńców, którzy kochają film i chcą o nim wiedzieć jak najlepiej. Dlaczego więc nie pokazują im tego co aktualne w tej sztuce, nawet czasem modne. Na jakiej podstawie mają oni sądzić, że „Ostatnie tango w Paryżu” to film niepotrzebny na naszych ekranach, itd., itd..

B. Z. — Jakże macie plany?

Z. S. — Przede wszystkim szukamy ciekawych filmów i musimy powiedzieć, że jesteśmy na dobrej drodze. Nie chciałbym teraz zdradzać tytułów, aby nie zawieść, gdy któryś z nich będzie nieaktualny. Podejmujemy kroki w celu sprowadzenia filmów z Ośrodków Kultury: węgierskiej, radzieckiej, angielskiej, a także z Czytelni Francuskiej. W styczniu natomiast zobaczymy „Utracona część Katarzyny Blum” (6.1.78), „Moje przyjaciółki” (13.1.78), film archiwalny (20.1.78) i „Zaułek dziwny” (27.1.78). Zapraszamy więc do klubu w każdy piątek o godz. 19.00 (sala kina „Sfinis”).

B. Z. — Dziękuję za rozmowę. Wiem, że problemem jest znacznie więcej, ale myślę, że do nich jeszcze powróćmy.

Rozmowę przeprowadził BOGUSŁAW ZIEBA



# ŚMIECH TO ŹDROWIE



A kto zapłaci manko? Rys. B. DZIEKAN

## Kawały — banały

— Dlaczego posadzasz Wiadka, że ożenił się dla pieniędzy?  
— Bo widziałem jego żonę.  
— Powiedz mi stary, ile właściwie pani X ma lat?  
— Dokładnie nie wiem, ale mógłbym się zapytać któregoś z antykwariuszów.  
— Wiesz jak bardzo cię kocham!  
— A nie tęsknisz za kawalerskimi czasami?  
— W żadnym wypadku, gdybyś nawet umarła to zaraz bym się ożenił z inną kobietą.  
— Zawsze kiedy chcę iść na spacer, to ty chcesz siedzieć w domu.

— Boś ty taki, że gdy ja chcę posiedzieć w domu, to ty chcesz iść na spacer.  
— Tatusiu, mąż mnie dziś sibił!  
— To powiedz swemu mężowi, że jeśli jeszcze raz to uczyni, to ja zbiję mu jego żonę.  
— Ale mi poleciłaś służyć! Mówiłaś, że nawet szpilki nie weźmie a ukradła mi całą zastawę srebrną.  
— Ale szpilek nie tknęła!  
— Popatrz się stary, jak te pszczoły krąży nad nami.  
— Widocznie zorientowały się, że jesteśmy w miodowym miesiącu.

Fryderyk Podolecki

## Złoty środek

(humoreska)

Dziura w moście miała kształt średniej wielkości cebryka. Dołem wśród figlarnych półseptów wartkim nurtem płynął strumyk zwany przez mieszkańców — trąfnie czy nie — Krętowirem. Z pozoru niewinnie wyglądający Krętowir w czasie jesiennych roztopów i słot wiosennych zmieniał się w nieokreśloną spienioną kłopotliwą pełną zdradliwych wirów — podmywał brzegi, zalewał nadbrzeżne pola. Most nad Krętowirem był lewitą to i nie dziwiło, że wyleciała dziura wielkości cebryka. Za wodą mieszkał tylko Maciej Niezguła. Ale nikt z mieszkańców z drugiej strony brzegu nie kwapił się z naprawą. Popatrywali tylko ciekawie przez dziurę i spieszyli dalej. Wybrał się samopas obejrzeć dziurę i Maciej Niezguła. Przeszedł przez most tam i z powrotem, wypalił po kolei dwa spory, medytował i medytował, aż wreszcie wymamrotał do siebie:

— Trzeba jakoś zaradzić. Nie ma co oglądać się na tych zza wody, a niech ich tam... Niech wiedzą, że Maciej to Maciej... Trzeba zaradzić.

Wrócił do domu, wyciągnął zaa stodoły dwie zdrowe, pachnące żywicą deski, a z drzewni narzędzia i za chwilę powolnie wypełnił monotonny chrząst piłki do drzewa. Rozochocił się Niezguła, bo i podśpiewywać zaczął:

Po coś ty mnie Hanka  
Wciągała do sianka?...  
Wciągałaś mnie nieraz,  
Choć-em się opierał.  
Oj, dana!

Kiedy ostatni gwóźdź znikł w miękkiej desce, roztopionym naprędcie lepikiem wypisał wyraźnie:

UWAGA! DZIURA W MOŚCIE!

Sąd orzekł rozwód małżeństwa W. w październiku 1975 roku. Rozwód wyrok — jak w takich wypadkach zawsze bywa — zobowiązywał Marka W. do płacenia alimentów na dwóch jego małoletnich synów, w wysokości 1.500 zł miesięcznie. Niestety pan W. płacić nie zamierzał. Podobnie jak wielu niesolidnych ojców Marek W. sądził, że wymyślił „genialny” sposób na uniknięcie konsekwencji związanych z niewykonaniem alimentacyjnego, sądowego obowiązku...

Metoda była prosta i początkowo — przynajmniej to trzeba — skuteczna. Oto pan W. zaczął systematycznie zmieniać pracę uniemożliwiając tym samym komornikowi finansową egzekucję. Gdy jednak komornik zbyt natarczywie zaczął nachodzić alimentacyjnego dłużnika, ten ostatni postanowił nie podejmować więcej pracy w uspoliczonym zakładzie. Zatrudnił się dorywczo tu i ówdzie na dni kilka lub kilkanaście za ledwie, umiejętnie myląc komornicze pogonie. I wszystko było pięknie i wesoło. Pani W. posiadając sądowy wyrok z klauzulą wykonalności praktycznie biorąc dokument mogła powiesić sobie za ramką, gdyż jej były mąż bimbał sobie tak z prawnych jak i moralnych obowiąz-

ków. Alimentów nie płacił śmiejąc się z jakichś tam sądowych postanowień. Sytuacja finansowa byłej żony pana Marka nie była najbardziej różowa. By więc zapewnić synom godziwe warunki życia pani W. odwiedziła pewnego dnia prokuratora prosząc o pomoc w skłonieniu ojca jej dzieci do systematycznego płacenia alimentacyjnych sum. Prokurator korzystając ze swoich uprawnień przygo-

Kronika sądowa

## Sposób

tował akt oskarżenia całą sprawę kierując do sądu karnego. Marek W. nie przejął się wezwaniem do stawienia się na rozprawę. Po prostu do sądu nie przyszedł. Wyznaczono więc drugi termin, pana W. ponownie zobowiązano do zajęcia miejsca na ławie oskarżonych. I tym razem sytuacja się powtórzyła. Marek W. w sądzie się nie zjawił. Cierpliwość sądu została wyczerpana. Za trzecim razem nie dawano się w u-

JERZY LESZCZYŃSKI

## Małe improwizacje

Są ludzie, którzy nie grzeszą tylko dlatego, że bezduszność im nie pozwala. Przewlekłe zdrowie jest czasem najbardziej przykłą dolegliwością. Zapatrzeni w siebie nawet przed sobą nie widzą nie poza sobą. Robić zapasy — znaczy to: zmagać się z trudnościami gospodarczymi. Towarom niechodliwym nie pomaga nawet to, że mogą być dostarczane do domu nabywców. Do trzech razy sztuka życia — to byłby dopiero nadrealizm. Milczenie może nie zawsze jest złotem — zawsze jednak jest dobrą próbą. Tzw. ostry kurs wystawia ludziom często świadectwo głupoty politycznej. Na neutralnym gruncie, niestety, ludzie nie zawsze są neutralni. Miłość do grobu — to bardzo często grób miłości. Przykład idzie z góry — lecz niekoniecznie na dół. Nie tyle ludzie zmieniają stanowiska — ile stanowiska zmieniają ludzi. Kupić, nie kupić — potargować u nas nie można. Tylko niezgrabne kłamstwa mają krótkie nogi. Szkoda, że w kwestii zanieczyszczania wód ryby i dzieci głosu nie mają. Nie sztuka przejść samego siebie i nikomu na odcisk nie nadebrać. Garbaty los tego, kto dziś pleców nie ma. Żeby się nago pokazać, trzeba mieć przyzwyczajone kształty. Nie przywiązuj wagi do słów człowieka, któremu wszystko wisi. Nie przekraczaj przepisów drogowych w miejscu nieoznakowanym. Łapówki są dziś rzeczą ogólnie przyjętą.

## ANEGDOTY

**ALUZJA**  
Gdy pewnego razu Rousseau przysłał Wolterowi swoją „Ode do potomności”, ten ją przeczytał z całą uwagą, a potem tak powiedział:  
— Nie sądzę, by to pismo trafiło do swojego adresata.

**KOGO NALEŻY SIĘ WYSTRZEGAC?**  
Znany francuski pisarz Andre Malraux radził, ażeby wystrzegać się przede wszystkim pisarzy, którzy zbyt często mówią o swoim natchnieniu i kobiet, które często rozprawiają o swoim temperamentcie.

SKRZYPEK U MILIONERA

Urządzący, wielki bał milioner J. Jacoby zaprosił także znanego skrzypka na występ. Kiedy ten się zjawił wcześniej niż inni zaproszeni, chciał gospodarzowi zaprezentować swoje skrzypce.

— Czy pan wie, że te skrzypce mają 250 lat? To prawdziwy „Stradivarius”.

— Niech się pan tym nie przejmuje, może tego nikt nie zauważy — pocieszył go milioner.



Zapewne lekarz zalecił panu spacerować na świeżym powietrzu? Rys. B. DZIEKAN

## W CO TYGODNIU?

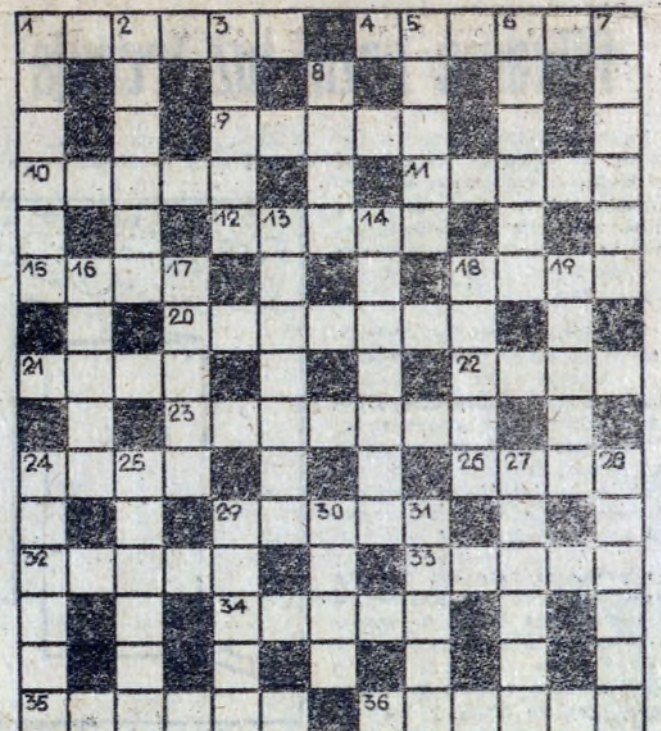
**KINA**  
SWIT godz. 15.45, 18.00 i 20.15 „Omen” prod. angielskiej, od 18 lat.  
SWIT mała sala od 6 do 9 bm. godz. 15.00, 17.00 i 19.00 „Kobieta w używanych butach” prod. francuskiej, od 18 lat, od 10 do 13 bm. godz. 15.00, 17.00 i 19.00 „Nasz dziadek Józef” prod. czeskosłowackiej.  
SWIATOWID od 5 do 8 bm. godz. 15.45, 18.00 i 20 „Cenny depozyt” prod. francuskiej, od 12 lat, od 9 do 11 bm. godz. 16.00 i 19.00 „Gorące polowanie” prod. japońskiej, od 15 lat, od 12 do 15 bm. godz. 15.45, 18.00 i 20.00 „Asy przestworzy” prod. angielskiej, od 15 lat.  
SWIATOWID mała sala od 5 do 8 bm. godz. 15.00, 17.00 i 19.00 „Doktor Popaul” prod. francuskiej, od 15 lat, od 9 do 11 bm. godz. 15.00, 17.00 i 19.15 „Polijancji” prod. USA, od 18 lat, od 12 do 15 bm. godz. 15.00, 17.00 i 19.00 „Miłosna edukacja Walentego” prod. francuskiej, od 15 lat.  
SPINKS od 5 do 8 bm. godz. 15.45, 18.00 i 20.15 „Stara strzelba” prod. francuskiej, od 18 lat, od 9 do 11 bm. godz. 16.00, 18.00 i 20.00 „Uśmiech” prod. USA, od 18 lat, od 12 do 15 bm. godz. 16.00, 18.00 i 20.00 „Samotnik” prod. francuskiej, od 15 lat.

**TEATR LUDOWY**  
7 bm. godz. 19.15 „Ostatni”, 8 bm. godz. 11.00 i 15.00 „Pyza na polskich drózkach” (przedstawienie zamknięte), 9 bm. teatr nieczynny, 10 bm. godz. 16.00 „Placówka”, 11 bm. godz. 19.15 „Romans z wodewilu”, 12 bm. godz. 11.00 „Placówka”, 13 bm. godz. 19.15 „Ostatni”.

**KLUB MPK — PLAC CENTRALNY**  
9. I godz. 19.00 — wieczór poświęcony Władysławowi Broniewskiemu w wykonaniu studentów PWST.  
10. I godz. 19.00 — spotkanie z filmem włoskim: w programie prelekcja mgr K. Lenkiewicza oraz seans filmu „Śledztwo skończone, proszę zapomnieć”.

**Domu Kultury Kombinatoru HIL, Kraków, ul. Majakowskiego 2**  
6 I godz. 19.00 — Dyskusyjny Klub Filmowy — „Utracona część Katarzyny Blum” — film RFN.

**10 I godz. 18.00** — Galeria Rytm — otwarcie wystawy poplenerowej „Krynica 77” — Klubu Plastyków Nieprofesjonalnych.  
**10 I godz. 18.00** — Klub Piszących Hutników — spotkanie prowadzi red. Andrzej Urbańczyk.  
**12 I godz. 18.00** — Spotkanie z jazzem — wystąpi zespół „Sami swoi”.  
**Klub Kuźnia — Kraków, os. Złotego Wieku 14.**  
6 I godz. 18.00 — Dyskusyjny Klub Filmowy — „Szczęśliwy człowiek” — film angielski.  
8 I godz. 15.00 — Niedziela z bajką — Tomcio Paluch — spektakl teatru lalek „Rabcio”.  
**Klub Śródpole Kraków, os. Na Wzgórzach Krzesławickich 17a**  
7 I godz. 18.30 — „Bawimy się w sobotę” — karnawałowy program rozrywkowy.  
10 I godz. 18.00 — Z cyklu — Świat i my — komentarz do najważniejszych wydarzeń politycznych roku 1977.  
**Klub Seniora, Kraków, os. Na Skarpie 64.**  
10 I godz. 17.30 — Spotkanie z lekarzem internistą — z cyklu „Żyjmy dłużej”.  
12 I godz. 18.00 — Program kabaretowy w wykonaniu zespołu „Belferek”.



Poziomo: 1. ślad po ranie, 4. roślina lecznicza lub odgłos powstający przy tarciu, 9. wyśledzić, 10. posag, 11. potrzebny na dym, 12. wielogłowy skrzydłaty, mieszkał pod Wawelem (l. mn.), 15. lichej obraz, 18. Twain, 20. warzywa, 21. niesie barki do Szczecina, 22. nora, 23. sprzedaż alkoholu do spożycia na miejscu, 24. coś z uprawy ziemi, 26. Jagiellonka, 29. miara złota i drogiej kamieni, 32. rozmiar, wymiar; wielkość, 33. adorator, kochanek, 34. buleczka łukowata, 35. w okultyzmie to jest coś pośredniego między ciałem a duszą, 36. prowizoryczne budynki.

Pionowo: 1. mniejszy od stawu, 2. blawatek (wspak), 3. Dedała zatrudniał, 5. wyczeski lnu lub konopi, 6. planeta układu słonecznego, 7. działka na szachownicy, 8. zespół na 3 instrumenty, 13. sierotka, 14. ocena (raczej ujemna) czegoś, 16. przedstawiciel drobiu, 17. cień zmarłego, duch, 18. kawałek tkaniny do mycia się, 19. imię męskie, 24. przenikanie przez bionę przedzielającą roztwory o różnym stężeniu, 25. męska ozdoba pod broda, 27. piastunka, 28. imię męskie, 29. jedna z talii, 30. stolica jednej z republik ZSRR, 31. komplet kart do gry.

Wśród czytelników, którzy do dnia 12 bm. nadesłały prawidłowe rozwiązanie, rozlosowane zostaną 3 nagrody książkowe.

**ROZWIĄZANIE KRZYŻÓWKI Z HASŁEM**  
„WSZELKIEJ POMYŚLNOŚCI W NOWYM ROKU ŻYCZY REDAKCJA”.

**„GŁOS NOWEJ HUTY”**  
Telefon redakcji: 428-99 lub przez centralę Huty im. Lenina — 446-60, wewn 55-61. Adres Redakcji: Huta im. Lenina, bud „S”, pokój 113. Druk: Prasowe Zakłady Graficzne RSW „Prasa-Książka-Ruch” — Kraków, ul. Wielopole 1.

J. HANDERK



# SPORT

## Si turystyka

Final rozgrywek o Puchar Polski zbiegł się z uroczystościami złotego jubileuszu Krakowskiego Okręgowego Związku Piłki Ręcznej. Historia Związku jest bardzo bogata. Wiele osiągnięć w popularyzowaniu tej ciekawej i widowiskowej gry jest zasługą oddanych działaczy. Szerzej o nich napiszemy w następnym numerze „Głosu”.

Tymczasem jeszcze parę

## Trzy dni Nowej Huty z piłką ręczną



Fot. JACEK WCISŁO

Pisaliśmy już, że piłkarze ręczni Hutnika zakwalifikowali się do finałów rozgrywek o Puchar Polki. W dniach 13-15 stycznia w hali Hutnika rozegrane zostaną mecze finałowe z udziałem Wybrzeża Gdańsk, Wisły Płock, Stali Mielec i drużyny Hutnika. Będzie to prawdziwa uczta dla miłośników piłki ręcznej w Nowej Hucie. Wymienione tu

zespoły prezentują bardzo dobry poziom i walka o Puchar zapowiada się bardzo emocjonująca. W drużynie Hutnika najprawdopodobniej nie zagrają kadrowicze — Kałużński, Gmyrek, Kozieł i Garpiel. Decyzję w tej sprawie podejmie trener kadry narodowej przygotowujący drużynę do mistrzostw świata, które odbędą się pod koniec stycznia w Danii.

słów o występach drużyny Hutnika w Berlinie Zachodnim. Nasi zawodnicy osłabieni brakiem kadrowiczków zajęli drugie miejsce w międzynarodowym turnieju. Wygrali z reprezentacją Berlina Zachodniego 11:10, zremisowali ze zwycięzcą turnieju, drużyną szwedzką Drott Halmstad i przegrali z BK Cervenska (Jugosławia) 13:15.

Staraniem Zarządu Dzielnicowego ZSMP przeprowadzono na terenie naszej dzielnicy eliminacje w rozgrywkach tenisa stołowego. Turniej ten rozgrywany z

## Tenis stołowy dla amatorów

okazji 35-letniej powstania Związku Walki Młodych zakończy się impreza finałowa w dniu 14 stycznia w hali BKS „Wanda”. Dodać należy, że rozgrywki cieszyły się dużym zainteresowaniem młodzieży, a w eliminacjach wzięło udział ok. 1000 osób.



„Płynność kadr — tak dezygnująca działanie w każdej dziedzinie życia — nie omija sportu. Zdarza się wprawdzie, że inżynier skuszony wyższymi zarobkami lub możliwością ciekawszej pracy zmienia fabrykę, ale jest to z pewnością wydarzenie seki razy radsze, niż przenosiny piłkarzy. Wie o nim wąskie grono najbliższych współpracowników, a sumy zaangażowanej w transakcję wstydyliby się zainteresowany głośno wymienić. Ot, zwykła podwyżka pensji.

Co innego futbolista. Jeśli sławny — cała Polska żyje transferem. Podnieceni kibice z wyiekami na twarzy wymieniają kwoty przetargowe. Płotka mnoży miliony, ale każda płotka zawiera dawkę prawdy, nie radziłbym więc bagatelizować wlekości siedmiocyfrowych.

Luźnie wrodzony futbolowi mawiają: istnieje sport i... piłka nożna. Mniej złośliwi dokonują innego podziału — piłka i reszta. Z faktu, że najpopularniejszą rozgrywką rządzi się własnymi prawami, wynikają różne konsekwencje. Jest to dyscyplina odrębna, choćby ze względu na status finansowy. A gdzie mamona — tam często operacje zmierzające do powiększenia kapitału. Jedną z nich jest tzw. zmiana barw”.

Lukasz Jedlewski „PRZEGLĄD SPORTOWY”

## NASZ KONKURS

# 10-tka NOWEJ HUTY

Tradycyjnie już w pierwszych tygodniach stycznia redakcja nasza wspólnie z Klubem Sportowym „Hutnik” organizuje konkurs na wybór najlepszego sportowca Nowej Huty. Oczywiście wybór dotyczy, jak to się przyjęło, dziesięciu sportowców. Za tydzień przedstawimy kandydatury do „dziesiątki”. Do przedstawionych nazwisk mogą także być dołączone propozycje naszych Czytelników. Przypominamy, że w roku ubiegłym sportowcem nr 1 uznany został Alfred Kałużński (Hutnik) — reprezentant Polski w piłce ręcznej. Kto nim zostanie w tym roku, zadecydują kupony nadsyłane przez kibiców.

A więc zapraszamy do naszego konkursu. Kupony już w następnym numerze „Głosu”.

## Bez Bebla i Karbarza

### PRZEGRANA SIATKARZY

Z niepokojem oczekiwaliśmy na pierwszy występ siatkarzy w tegorocznych rozgrywkach pierwszoligowych. Niestety, występ w Sosnowcu nie należał do udanych. Mistrz Polski, Piomien Miłowice, w składzie którego grali reprezentanci kraju, Gawłowski, Bosek, Sadalski i Molenda, łatwo pokonał hutników 3:0 (8, 5, 12). Emocjonujący był tylko set trzeci, gdy nasi zawodnicy doprowadzili do stanu 14:12.

Dodać jednak od razu należy, że Hutnik wystąpił bez swych najlepszych zawodników, Bebla i Karbarza. Ich poprzedni klub, Resovia, odwołał się od decyzji PZPS do Polskiej Federacji Sportu. Przypuszczalnie należy, że już do następnego występu w środę i czwartek (obydwa mecze o godz. 16.00 w hali Hutnika) z Avia i Legia, przynależność klubowa tych zawodników zostanie nareszcie określona.

## Z Obarzanowskim i Stojem

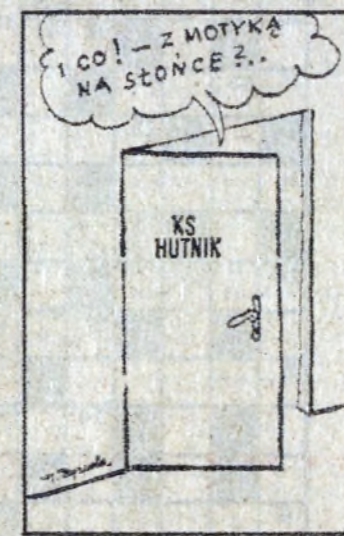
### Pilkarze nożni już trenują

Pilkarze Hutnika przygotowują się już do rundy rewanżowej w II lidze. Wprawdzie do rozgrywek jeszcze sporo czasu, ale chcąc należycie przygotować zespół, trener Pest dawkuje swoim podopiecznym stosowne dawki treningowe.

Kraków, Cracovii i Unii Tarnów. Termin — 21-22 stycznia.

W zajęciach treningowych uczestniczą także dwaj zawodnicy, którzy wrócili ze Stanów Zjednoczonych Ameryki — Obarzanowski i Stoj. Trudno w tej chwili powiedzieć, czy wystąpią w pierwszych meczach, gdyż będzie to zależało od zaprezentowanej przez nich formy w czasie sprawdzianów.

Obecnie za parę dni piłkarze wyjadą na oboz do Kociniek, a potem wezmą udział w tradycyjnym już turnieju halowym w hali Hutnika. W turnieju tym obok naszego zespołu startować będą jeszcze drużyny Wawelu



Sprawdzianem zaś na stadionie będzie mecz z Motorem Lublin w dniu 29 stycznia.

Oczywiście kibiców interesuje sprawa Marka Motyki. Zawodnik ten aktualnie trenuje z piłkarzami Wisły, aczkolwiek formalności żadne nie zostały jeszcze załatwione.

## Doświadczenia zmotoryzowanych turystów



— Czy dobry, udany był sezon w Waszej działalności? Z pytaniem tym zwracam się do prezesa Klubu Turystyki Motorowej LOK PTTK HiL „Tandem” kol. mgr inż. Józefa Kasprowa.  
— Nie był to zły rok! Zwiększyła się liczba naszych członków i w tej chwili Klub liczy 98 osób. Z jednej strony to dużo, w stosunku do tego co mieliśmy przed rokiem, ale w stosunku do wielkości Kombinatu i liczebności Oddziału PTTK HiL, to bardzo mało. Dużym naszym sukcesem jest otrzymanie w ub. roku 7 przyrzec campingowych. W ciągu sezonu, tzn. od czerwca z przyczep tych skorzystało 12 pracowników HiL z członkami swych rodzin.  
— Jakże organizowaliście imprezy?  
— Najważniejszą był XIII Miedz. Zlot Hutników Turystów Motorowych. Wzięła w nim udział rekordowa liczba uczestników — 367 osób. Były też ekipy z Czechosłowacji i Węgier.

Udany był też udział naszych turystów motorowych w Centralnym Rajdzie Hutników „Gorce-77”. Uczestniczyło 67 ekip. Po 5 latach przerwy zorganizowaliśmy po raz pierwszy (wspólnie z Klubem Mot. „Szarotka” z Nowego Targu) trasę motorową w ramach Rajdu Przyjaźni „Szlakami Lenina”. Na mecie w Dębnie zgłosiło się 252 uczestników z kraju i 57 osób z zagranicy.

W Koinkach zorganizowaliśmy zakończenie sezonu motorowego połączone ze zjazdową na temat działalności PZU oraz przepisów ruchu drogowego. Udział wzięły 42 osoby. Przy okazji chciałbym wyrazić podziękowanie dla p. dyrektora VI Inspektoratu PZU w Nowej Hucie mgr Teresy Zubeł za ufundowanie nagród.

— Braliście z pewnością także udział w imprezach obcych?

— Oczywiście. Wymienię rajd motorowy zorganizowany przez Klub „Szarotka”, meta w Kłikuszowej. Byliśmy też na imprezie motorowej kolejarzy w Nowym Sączu, uczestniczyliśmy w Centr. Rajdzie Motorowym z meta w Morsku. Organizowaliśmy też wycieczki o charakterze turystyczno-krajoznawczym, m. in. na gryby.

— Jak wiadomo Wasz Klub prowadzi podległą warsztat samochodowy. Jakże było jego wykorzystanie?

— Nasz warsztat ma charakter samoobsługowy. Posiada on skromne lecz niezbędne wyposażenie. Z warsztatu skorzystało ponad 300 członków Klubu. Bylibyśmy niezwykłe wdzięczni Dyrekcji HiL gdyby zechciała spełnić prośbę zmotoryzowanych turystów i wyposażyć nasz warsztat w wywazarkę do kol.

— Czy planuje się zakup dalszych przyrzec?

— Tak. Są pieniądze na zakup dalszych 8 przyrzec campingowych. Mamy jednak trudności z ich nabyciem w krakowskim „Polmobylicie”. Związkowej Radzie Kombinatu HiL wyrażam serdeczne podziękowanie za umożliwienie nam zakupu tego sprzętu co uatrakcyjniło działalność Klubu.

— Kto z Waszego aktywu zastąpił sobie na wyróżnienie?

— Duży wkład społecznej pracy wnoszą koleżdy: Józef Szostak z P-60, Czesław Kopek z WKS, Józef Rośkiewicz z DW, Janusz Radziński. Dziękuję im serdecznie za pracę i za życzliwą zawsze pomoc.

— Wasze zamięczenia i plany?

— Chcemy nawiązać szerszą współpracę z zagranicą. Naszym celem jest zorganizowanie imprezy międzynarodowej, której gospodarzem będą po kolei różne kraje (klubu motorowe). Mamy już za sobą rozmowy z Kozycami i Debreczynem.

Przy okazji zapraszam na zebranie sprawozdawczo-wyborcze naszego Klubu, w poniedziałek 9 stycznia o godzinie 17.30 w Klubie Turysty HiL przy ulicy Bulwarowej! Amatorów skorzystania z przyrzec proszę o podanie nam swych propozycji urlopowych.

## NASZ AKTYW



Stanisław Wołak jest operatorem urządzeń walcowniczych, pełni funkcję przewodniczącego Rady Zakładowej w Walcowni Taśm. W aucie pracuje od czerwca 1953 roku. Niemal od tego czasu jest działaczem PTTK, był przy założeniu Oddziału PTTK na terenie

dzielnicy tego, z którego wyłonili się Oddział PTTK Kombinatu. Wielokrotnie był i obecnie też jest członkiem Zarządu Oddziału PTTK HiL. Najchętniej zajmuje się turystyką narciarską. Jako instruktor wyszkolił kilkuset narciarzy, w ich liczbie również obecnych instruktorów. Tego roku szkolił narciarzy w ramach „szkółki”, prowadził też będzie kurs młodzieży szkolnej w Rabie Niżnej. Jest wyróżniony Złotą Odznaką PTTK oraz licznymi dyplomami.

## Bieg po ścieżce zdrowia

Eksperti od rekreacji w krajach, gdzie wolny czas niekoniecznie kojarzy się ze „Studium 2”, przed kilku laty zgodnie uzadli, że istoty cywilizowane dla dobra własnego powinny bliżej poznać się z nowością kryjącą się pod kryptonimem „ścieżka zdrowia”. Wynalazek ten jest przecinką w lesie, lub wybetonowanym deptakiem w parku, z zestawem przyrzędów do wykonywania ogólnorozwojowych ćwiczeń na kilkunastu stacjach. Słowo „ogólnorozwojowych” należy rozumieć w sensie fizycznym. Ścieżki zdrowia prawdziwie ogólnorozwojowe czekają bowiem dopiero na swojego Kolumba. Ponieważ terenów rekreacyjnych na szczęście nad Wisłą i Ordą nie brakuje szybko też zadamowili się na naszym gruncie budząc ciekawość miłośników amatorów czynnego wypoczynku.

Największym zainteresowaniem cieszyła się ścieżka zdrowia w Stargardzie. Już po jednym dniu od założenia przeszła proces uprzywatnienia, a właściciel i jej miejsce pozostała nadal niezmięni. Ale jak ktoś chce się prywatnie rekreować i chce ma wielkie, to nawet niezbyt obiecująco brzmiące paragrafy kodeksu karnego go nie odstrasza. Jest to jak lotychczas sporadyczny wypadek błyskawicznej reakcji obywateli na nową formę działalności podpadłej sprawności i wypoczynku. Do innych ścieżek zdrowia ludzie podchodzą z większą rezerwą lub w ogóle nie podchodzą. Czas upływa, a nie-

ufność pozostaje. Nieufność wymaginowana, bo większość na ścieżce nigdy nie była, a wielu jest takich, co o niej nie słyszalo.

Zyskać na ścieżce można fizyczną kondycję, zwiększyć sprawność i wydolność organizmu, poprawić samopoczucie — zgubić najwyżej zbędne kilogramy i zadyszke. Wystarczy tylko przebiec pewnen dystans urozmaicony stacjami na których wg instrukcji, należy wykonać kilka ćwiczeń gimnastycznych. Przyjemnie i pożytecznie. Czyżby to było zbyt mało by przyciągnąć na ścieżki sporadycznego relaksu człowieka? A może leż przed czynnym okiem sąsiada czy współpracownika gotowych wysmiać amatora czynnego wypoczynku odbiera zapach i ochotę do biegania.

W Anglii i Szwecji nikt się nie dźwił gdy doróśli ludzie w sportowych dresach biegają po ulicach miasta. U nas nawet ścieżka zdrowia jest terenem gdzie mamy trudności z porzuceniem uczucia wstydu i przekonania, że od pewnego wieku to trampki i dresie biegać nie wypada. Co innego bieg za tramwajem. Ot, zabobon.

### RAFAL

PS. W Nowej Hucie znajduje się kilka ścieżek zdrowia. M. in. w osiedlach Kalinowym, Jagiellońskim, 1000-lecie, oraz na terenie obiektów KS „Hutnik”. Nie zapomniałem jednak na nich zwycięzczych. R.